**Dziś: Samolotem nad placem boju** - Oryginalna korespondencja „Orędownika" z frontu walk w Abisynii

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

# Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 269 Ł Rok 65 Piątek, dnia 22 listopada 1935

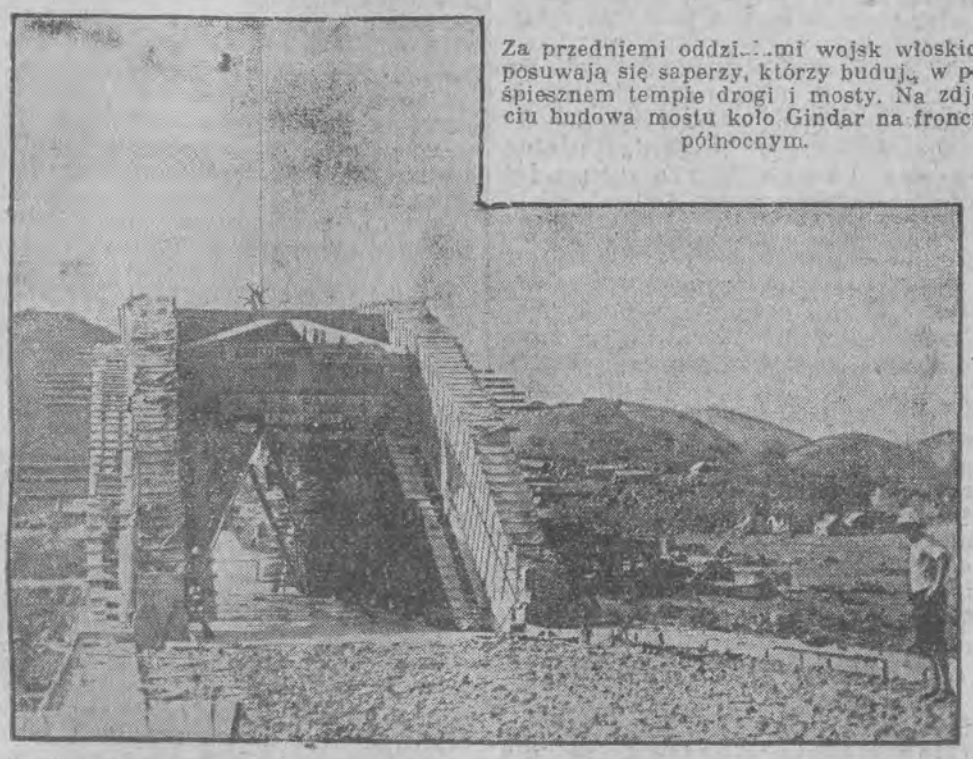

Za przedniemi oddziałami wojsk włoskich posuwają się saperzy, którzy budują w pośpiesznem tempie drogi i mosty. Na zdjęciu budowa mostu koło Gindar na froncie północnym.

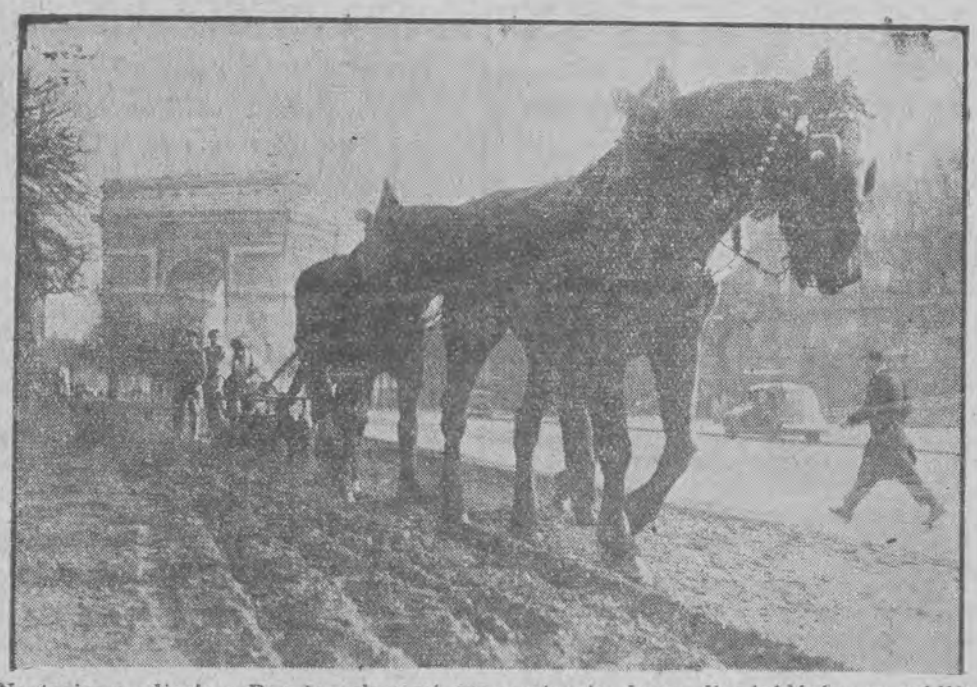

Nastrojowe zdjęcie z Paryża: pługami przeoruje się drogę dla jeźdźców w pobliżu Łuku Triumfalnego.

## Rewelacyjne szczegóły z kongresu masonów w Paryżu

# Masonerja przyznaje się do klęski w Polsce

### Delegat masonów polskich brat Jakób stwierdza, że w Polsce doszło do spotęgowania nacjonalizmu, zwłaszcza wśród młodego pokolenia — Zamiary masonerji w Polsce na przyszłość

**Warszawa (Tel. wł.) Z Paryża nadeszły tutaj wiadomości, że w siedzibie „Wielkiego Wschodu" przy ul. Kadet odbył się w początkach listopada międzynarodowy konwent starszyzny masońskiej, na który przybyli przedstawiciele lóż masońskich ze wszystkich krajów europejskich.**

**Z Polski przybyła delegacja pod przewodnictwem brata Jakóba. Obradami kierował brat Regis, jeden z najpoważniejszych masonów na terenie Francji. Konwent był poświęcony przedewszystkiem zagadnieniom: wpływów na loże masońskie i oddziaływania na nie ruchu narodowego, ogarniającego narody europejskie. Sprawozdania delegatów z poszczególnych krajów brzmiały wybitnie niepokojąco, wskazując, że nacjonaliści, prowadząc walkę z żydostwem, uderzają równocześnie w masonerję.**

**Sprawozdanie z Polski brzmiało szczególnie pesymistycznie. Brat Jakób wskazał, że masonerja zawiodła się na rządach pułkowników, którzy nietylko nie zdołali opanować fali nacjonalistycznej, ale pośrednio przez popieranie żywiołów reakcyjnych i system represji przyczynili się do spotęgowania nacjonalizmu, zwłaszcza w szeregach młodego pokolenia. Brat Jakób wskazał, że fala antysemicka rośnie i ogarnia nawet kierunki lewicowe, które do tej pory przed nią się opierały.**

**W części taktycznej referatów brat Jakób oświadczył, że masonerja polska czyni usiłowania wprowadzenia pułkowników na właściwy tor, gdyż bądź co bądź utrzymanie się przy władzy dawało pewne udogodnienia. Gdyby jednak naprawa się nie powiodła, to masonerja, wykorzystując wrzenie wywołane nędzą gospodarczą, obali pułkowników, wprowadzając na ich miejsce żywioły centrowo-lewicowe, na które posiada znaczny wpływ.**

**Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała ścieranie się dwóch kierunków w łonie masonerji. Jeden z nich reprezentuje idee komunistyczne i obejmuje przedewszystkiem młode żywioły masońskie. Znakiem porozumiewawczym tej grupy jest lewa pięść podniesiona do nieba, a prawa pięść zgięta do serca. Grupa ta, rozwinięta zwłaszcza we Francji, dąży do współpracy z Sowietami i Kominternem celem wywołania rewolucji wszechświatowej.**

**Drugi kierunek reprezentują starzy masoni, którzy trwają przy hasłach liberalizmu społecznego, twierdząc, że daje on najwięcej szans wywierania wpływów na rządy i społeczeństwa. Kongres zakończono w nastroju głębokiego pesymizmu, zarówno co do zwartości masonerji, jak i dalszych wpływów na życie narodów europejskich.** (w)

# Strajk generalny górników w Anglji uchwalony

### Za strajkiem opowiedziało się 93 proc. górników — Strajk ma wybuchnąć przed lub zaraz po Bożem Narodzeniu

Londyn. (Tel. wł.) Głosowanie w sprawie generalnego strajku górników angielskich, w celu wywalczenia polepszenia płac, przeprowadzone na dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego, przyniosło olbrzymią większość głosów za strajkiem, za którym opowiedziało się 409 350 przeciw 29 215. Sekretarz generalny związku górników Edwards oświadczył, że w historji angielskiego związku górników takiej większości, która wynosi 93 procent członków, nie uzyskano jeszcze nigdy.

Premjer Baldwin został natychmiast powiadomiony o wyniku głosowania z prośbą o wyznaczenie możliwie jak najwcześniejszej konferencji premjera z komitetem wykonawczym. Komitet wykonawczy został upoważniony do zwołania zjazdu delegatów w odpowiednim terminie, aby zastanowić się nad wynikiem konferencji z rządem lub też ogłosić strajk. Zjazd delegatów odbędzie się za trzy lub cztery tygodnie. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, należy się spodziewać wybuchu strajku przed lub po Bożem Narodzeniu.

# Wyższe uczelnie zamknięte!

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu zawieszenia zajęć na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie na tle zajść akademickich ma odbyć się konferencja porozumiewawcza rektorów, na której będzie omówiona wytworzona sytuacja. Narazie uczelnie pozostają zamknięte, a termin wznowienia wykładów nie jest jeszcze wyznaczony.

W czwartek odbędzie się posiedzenie senatu uniwersytetu warszawskiego, gdzie będą omawiane ostatnie zajścia. Posiedzenie senatu politechniki zdecydowało narazie wykładów nie wznawiać. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie wyższych uczelni warszawskich w ciągu dnia dzisiejszego panował spokój. Na Wyższej Szkole Bduowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga młodzież zarządziła strajk protestacyjny przeciwko aresztowaniu studentów. W nocy bowiem dokonano rewizyj i aresztowań kilku akademików. (w)

## Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

# Oskarżony Bandera usunięty z sali rozpraw

### Ukraińcy demonstracyjnie odmawiają zeznań w języku polskim

Warszawa (PAT). Środowe posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30 Zgodnie z wydanem wczoraj przez przewodniczącego zarządzeniem dotyczącem składania przez oskarżonych wyjaśnień, na ławie podsądnych pozostawiono tylko oskarżonego Stefana Banderę Pozostali współoskarżeni na czas składania przez niego wyjaśnień, zostali wyprowadzeni z sali.

#### PRZESTROGA PRZEWODNICZĄCEGO

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że obowiązany jest dawać odpowiedzi w języku polskim, w przeciwnym razie sąd uważać będzie, iż odmawia on wyjaśnień i zostaną odczytane zeznania złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Ponieważ oskarżony usiłuje mówić w języku ruskim, sąd ogłosił postanowienie, mocą którego, biorąc pod uwagę, że Bandera na zadawane mu pytanie mówi w języku niepolskim i że został uprzedzony, iż w razie odmowy wyjaśnień w tym języku będą odczytane jego zeznania, postanowił odczytać te zeznania.

Wobec nowych prób ze strony Bandery przemawiania w języku ruskim, przewodniczący uprzedza, że w razie dalszego odzywania się oskarżonego bez zezwolenia sądu i w języku niepolskim, będzie on wydalony z sali.

#### OSK. BANDERA USUNIĘTY ZE SALI

Ponieważ do tego zarządzenia Bandera nie zastosował się, przewodniczący polecił usunięcie go z sali, poczem sąd przystąpił do odczytywania zeznań oskarżonego.

Ze znajdujących się w aktach sprawy tych zeznań wynika, że zbadany 21 grudnia 1934 r. przez sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Wituńskiego w charakterze oskarżonego Stefan Bandera nie przyznał się do winy, t. j. do tego

1) Że w r. 1934 i przedtem w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, a mianowicie województw południowo - wschodnich, wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, co przejawił przez utrzymanie kontaktów organizacyjnych;

2) Że z końcem r. 1933 i w pierwszej połowie r. 1934 za pośrednictwem oskarżonego Mikołaja Łebeda, oraz oskarżonej Darji Hnatkiwskiej przeprowadził wywiad co do trybu życia śp. min. Pierackiego, wydając im polecenia w tym kierunku i przesyłał gotówkę potrzebną na opędzenie wydatków, związanych z tym wywiadem, aby w ten sposób sprawcy zabójstwa ułatwić dokonanie zabójstwa w okolicznościach nadogodniejszych.

3) Że w drugiej połowie 1933 r. wydał rozkaz referentowi organizacyjnemu O. U. N. Iwanowi Malucy przygotowania „chat" w Lublinie i w Poznaniu, celem umożliwienia sprawcy zabójstwa skrycia się w tych „chatach" po dokonaniu zabójstwa.

4) Że w pierwszej połowie 1934 r. jako krajowy komendant O. U. N. dał Grzegorzowi Maciejce rozkaz zabicia śp. min. Bronisława Pierackiego i polecił udać się w tym celu do Warszawy. — Są to przestępstwa, przewidziane w art. 97 par. 1, 93, 26, 27, 225 k. k.

#### BANDERA NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

Na zapytanie Bandera odpowiedział, że Mikołaja Łebeda, Darji Hnatkiwskiej, Jarosława Karpyńca, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarskiego, Bohdana Pidhajnego nie zna, natomiast zna Romana Myhala, Katarzynę Zarycką, Jarosława Rak, Iwana Malucę z życia studenckiego Malucy nie dawał żadnych poleceń w kierunku wynalezienia „chat" w Lublinie i w Poznaniu. Zna jakiegoś Czornija, ale nie pamięta, czy mu na imię Jakób. Z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów nie ma nic wspólnego. O zabójstwie min. Pierackiego dowiedział się w czasie drogi już będąc aresztowanym i jadąc ze Lwowa do Krakowa. Aresztowano go 14 czerwca i przewieziono do Krakowa. Pieniądze na utrzymanie dostał częściowo od swoich rodziców w wysokości od 50 do 80 zł miesięcznie, poza tem dorabiał lekcjami.

#### POTWIERDZONE ZEZNANIA

Przesłuchany 5 czerwca 1935 r. Stefan Bandera potwierdził swoje zeznania, złożone w dniach 16 czerwca 1934, 3 lipca 1934, 6 sierpnia 1934, 12 i 16 listopada 1934, 16 stycznia 1935 i 4 kwietnia 1935.

#### A JEDNAK JĘZYK POLSKI ZNA...

W toku tych przesłuchiwań Bandera przyznał, iż językiem polskim włada w słowie i w piśmie. Odmawiał jednak posługiwania się tym językiem. Do przynależności do O. U. N. nie przyznał się, natomiast potwierdził, że należał do innych organizacyj ukraińskich Jeździł z referatami do okolicznych wsi, pracą polityczną zajmował się i nie należał do żadnych organizacyj politycznych.

#### BYŁ ARESZTOWANY KILKAKROTNIE

Aresztowany był kilkakrotnie. Po raz pierwszy pod zarzutem przynależności do O U. N. był zatrzymany przez dwa dni w 1928 r. W 1931 r. był zatrzymany we Lwowie i siedział w areszcie 3 miesiące. Dalej zatrzymany był w listopadzie 1932 r. w związku z napadem na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Czwarty raz ujęto go we wrześniu 1933 r. Sądownie karany nie był, a tylko administracyjnie 10 zł grzywny za nielegalne przekroczenie granicy w Cieszynie. Następnie przyznał, że w marcu 1932 r. był aresztowany w związku z zabójstwem komisarza p. p. Czechowskiego. Aresztowano go też w związku z rozrzucaniem ulotek O. U. N.

#### KĄPAŁ SIĘ W MORZU I PRZEZIĘBIŁ SIĘ...

Oskarżony podał dalej, że w maju, czy czerwcu 1933 r. nabył okrężny bilet kolejowy, za którym miał jechać do zamieszkałych w Małopolsce krewnych, celem zaproszenia ich na ślub swej siostry. Udał się jednak najpierw do Gdańska do kuzyna Turyły celem zaproszenia go na ten ślub, kąpiąc się jednak w morzu, przeziębił się i leżał w łóżku przez tydzień, wskutek czego nie zdążył już na ślub siostry. Zaprzeczył, jakoby w Gdańsku zetknął się z kimkolwiek ze studentów ukraińskich poza Turyłą.

Na zapytanie sędziego śledczego, dlaczego w dochodzeniu prokuratorskiem przyznał, iż nie kwestjonował swej przynależności do O. U. N. i zapewnił, że złoży szczere i prawdziwe zeznania, oraz oświadczył, że chciałby wystąpić do młodzieży ukraińskiej z referatem w sprawie zaprzestania awantur bojowych O. U. N., Bandera wyjaśnił, że przesłuchiwano go kilka dni, wobec czego, aby zakończyć badanie użył podstępu.

#### MIKOŁAJ ŁEBED

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 13,45. Na ławie oskarżonych znajduje się drugi zkolei oskarżony Mikołaj Łebed.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że od roku 1931 do dnia 23 czerwca 1934 r. brał udział w organizacji O. U. N. w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje odpowiedzieć coś w języku ukraińskim. Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.

#### CO POWIEDZIAŁ ŁEBED

Prokurator Żeleński wnosi, aby sąd za pośrednictwem znajdującego się na sali biegłego ustalił, co powiedział osk. Łebed.

Obrońca adw. Szłapak wnosi o zaprotokółowanie, że na sali znajduje się tłumacz, który protokółuje wyjaśnienia oskarżonych. Na to przewodniczący stwierdza, że biegły Jarosławski figuruje na liście biegłych w akcie oskarżenia i jest wezwany przez sąd na skutek żądania urzędu prokuratorskiego.

W dalszym ciągu adw. Szłapak, powołując się na przepis art. 334 k. p. k porusza ponownie sprawę języka.

Przewodniczący stwierdza wobec tego, że kwestja języka została już przez sąd zdecydowana.

#### PROTEST OBROŃCY

Następnie adw. Szłapak sprzeciwia się odczytaniu zeznań oskarżonych

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienia wniosku obrońcy bez uwzględnienia, jako prawnie nieuzasadnionego. Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że przy aresztowaniu Łebeda znaleziono u niego list, treści prywatnej, pisany do niego przez jego narzeczoną Hnatkiwską. List ten od początku do końca pisany jest w języku polskim. Świadczy to o pełnej znajomości języka polskiego przez oskarżonego.

#### POSTANOWIENIA

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego, biorąc pod uwagę, że osk. Łebed na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, a o konieczności zeznawania w języku polskim był uprzedzony, przy ustalaniu personalij i obecnie, że tem samem uznać należy że oskarżony Łebed odmawia złożenia wyjaśnień, postanowił odczytać złożone przez oskarżonego zeznania w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

#### DZIŚ OŚWIADCZENIE PROKURATORA

Prokurator Rudnicki: „Chodzi mi tutaj o dokładne sprecyzowanie powodu uznania przez sąd, iż oskarżony Łebed odmawia złożenia wyjaśnień, ponieważ ta sprawa niezupełnie ściśle jest sprecyzowana. Chodzi o podkreślenie, że oskarżony odmawia składania zeznań wyłącznie z tego powodu, iż nie chce mówić w języku polskim. Oskarżeni odmawiają składania zeznań w języku polskim, a są to ci, którzy studjowali w szkole polskiej i korzystali z dokumentów w języku polskim, a dziś nie chcą mówić po polsku, to znaczy, że to jest demonstracja polityczna. Oczywiście, że demonstrację polityczną w ich sytuacji można doskonale zrozumieć. Ale trzeba wyraźnie i jasno podkreślić jedną rzecz, żeby nie było to źle komentowane, bo to jest sprawa, na którą patrzą oczy Europy, że nie dlatego sąd nie przyjmuje wyjaśnień, iż oskarżeni chcą mówić w języku ukraińskim, ale dlatego, że językiem, obowiązującym w sądach polskich, jest język polski i oskarżeni język polski doskonale znają, władają nim i niechęć zeznawania w języku polskim nie jest uzasadniona z żadnemi wymaganiami proceduralnemi.

Gdyby w naszym sądzie znalazł się Ukrainiec, co do którego byłoby stwierdzone, iż nie zna języka polskiego zupełnie, to sąd powołałby tłumacza tak samo, jakby to zrobił dla Francuza czy Anglika, obywatela niepolskiego, a nawet i obywatela polskiego, nieznającego języka polskiego. Na tem polega całe zagadnienie tej sprawy.

Odmowa musiała nastąpić dlatego, że to jest odmowa przeciw demonstracji, a nie przeciw rzeczywistej niemożności zeznawania w języku polskim. Tak samo, gdyby przyszedł Żyd, władający jedynie żargonem i chciał zeznawać w żargonie, to słowa jego byłyby tłumaczone na język polski przez biegłego. Sąd odmawia przyjmowania zeznań w języku ojczystym tym oskarżonym, co do których jest przeświadczony, że język polski znają i nim biegle władają. Zresztą oskarżony, jak i inni oskarżeni dawali bardzo szczegółowe wyjaśnienia wyłącznie w języku polskim na śledztwie.

#### WNIOSEK OBROŃCY

Obrońca oskarżonego Łebeda, adw. Hankiewicz wnosi o zbadanie przez sąd czy oskarżony włada dostatecznie mową polską i dodaje że słusznie prokurator wyciągnął wniosek, że jeżeli oskarżeni studjowali w uniwersytetach polskich, to muszą znać język polski. Ale jeżeli chodzi o osk. Łebeda, to on, jako wychowany na wsi, gdzie mówią tylko po ukraińsku, jako uczeń ukraińskiej szkoły powszechnej i gimnazjum ukraińskiego, nie włada polskim językiem literackim, a nie chce tu na sali sądu, w stolicy Polski, kaleczyć mowy, której dobrze nie zna.

#### REPLIKA PROKURATORA

W związku z tym wnioskiem prokurator Żeleński stwierdza, że obrońca postawił kwestję zupełnie inaczej, niż stawiali ją dotychczas oskarżeni, bo ze słów jego wynikałoby, że tylko przez kult dla języka polskiego oskarżony Łebed nie chce mówić po polsku, ale gdyby mógł, to zeznawałby w tym języku. Nie wiem, czy Łebed jest zadowolony z tej deklaracji obrońcy. Prokurator podkreśla, że dnia 2 sierpnia 1934 r. oskarżony Łebed wyraźnie oświadczył, że będzie zeznawać jedynie w języku ukraińskim, sprawa jest postawiona najzupełniej jasno. Jeżeli chodzi o to, czy to, że osk. Łebed uczęszczał jedynie do gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym ma przemawiać przeciwko jego znajomości języka polskiego, to na to trzeba zauważyć, że w tem gimnazjum język polski nie był wprawdzie językiem wykładowym, ale był językiem wykładanym, a wreszcie trzeba przypomnieć, że język polski jest językiem „narzeczeńskim" Łebeda.

#### POSTANOWIENIE SĄDU

Przewodniczący ogłosił postanowienie według którego sąd okręgowy uznaje za zbędne uwzględnienie wniosku obrońcy Łebeda, gdyż, jak wynika z akt sprawy, Łebed w dostatecznym stopniu włada językiem polskim.

Po ogłoszeniu tego postanowienia osk. Łebed wstając, zwraca się do sądu ze słowami:

— W języku polskim. — Panie przewodniczący proszę ogłos. Poczem usiłuje mówić po ukraińsku, wówczas przewodniczący odbiera mu głos. Oskarżony siada.

#### ZEZNANIA ŁEBEDA

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań osk. Łebeda.

Mikołaj Łebed przesłuchany w toku śledztwa w dn. 2, 10, 22, 25 sierpnia 1934 r., a następnie w dniu 20 września przyznał się do swego autentycznego nazwiska, gdyż początkowo podawał się jako Eugenjusz Skyba, a następnie zeznał, iż do szkół uczęszczał do gimnazjum ukraińskiego we Lwowie od r. 1924 do r. 1930. W r. 1930 zdawał egzamin maturalny, jednak z wynikiem niedostatecznym.

#### DLACZEGO SIĘ UKRYWAŁ

Jako powód swego ukrywania się przed policją osk. Łebed podaje, iż w październiku r. 1932 na prośbę reportera jednego z dzienników ukraińskich we Lwowie napisał list do Kowla do znajomego o nadesłanie sprawozdania z rozruchów, które miały miejsce na Wołyniu. Ów znajomy nadesłał żądane sprawozdanie w dwóch egzemplarzach: jedno do pisma we Lwowie, drugie do miejsca zamieszkania Łebedy w Strzelińskach Nowych pod adresem jednego z jego sąsiadów, niejakiego Łabiaka, który wiadomość tę rozgłosił po wsi, tak, że dowiedziała się o tem policja. Dokonano szeregu rewizyj, przyczem wskazano na Łebedę jako tego, który spowodował przysłanie sprawozdania. W obawie aresztowania ukrył się on we Lwowie, gdzie mieszkał ze swym kolegą, Aleksandrem Sokiłem, przy ul. Tarnowskiego 12 Obawiając się, żeby go nie odnaleziono we

Lwowie, w kwietniu 1933 r. przeszedł granicę polsko-czechosłowacką i początkowo zamieszkał w Pradze, a następnie w jej okolicy.

### POTAJEMNY POBYT ŁEBEDA W POLSCE

Na początku sierpnia 1933 r. powrócił do Polski potajemnie, zamierzając spotkać się z rodzicami. W ciągu dwóch tygodni swego pobytu w Polsce widział się z rodzicami, od których dowiedział się, że jest w dalszym ciągu poszukiwany, wobec czego powrócił do Czechosłowacji. Przebywał tam do grudnia 1933 r. W tym czasie dowiedziawszy się, że w Pradze dokonano szeregu aresztowań Ukraińców, postanowił udać się do Niemiec. Po przejściu granicy został aresztowany przez policję niemiecką i skazany na 8 dni aresztu. Po odbyciu kary wydalono go z powrotem do Czechosłowacji. W kwietniu 1934 r. Łebed, jak zeznaje, po raz drugi przechodzi potajemnie granicę polską z zamiarem udania się do Gdańska. Początkowo ukrywał się w Karpatach. W dniach 4 i 5 maja wyjechał do Lwowa, gdzie dnia 8 maja kupił książeczkę wojskową z nazwiskiem Lubomira Swaryszewskiego. Za dowód ten zapłacił 5 zł nieznajomemu mężczyźnie. We Lwowie doradzono Łebedowi, aby doczekał do święta morza, gdyż łatwiej mu będzie dostać się do Gdańska. We Lwowie i w jego okolicach przebywał do dnia 14 maja, w którym to dniu wyjechał, przybywając do Warszawy 15 maja; następnego dnia przybyła do Warszawy jego narzeczona, z którą zdołał w czasie swego pobytu we Lwowie porozumieć się.

### W DZIEŃ ZABÓJSTWA Ś. P. MIN. PIERACKIEGO

Dalej Łebed zeznał, że w ciągu swego pobytu w Warszawie w końcu maja albo też z początkiem czerwca wyjechał do Krakowa w sprawach prywatnych, a mianowicie poszukania sobie mieszkania w Warszawie, ponieważ właścicielka mieszkania nie chciała go dłużej trzymać bez meldowania. W Krakowie był przez jeden dzień, jednakże nic nie załatwił i powrócił do Warszawy. W ciągu swego pobytu w Warszawie z narzeczoną widział się najwyżej pięć razy. W dniu 15 czerwca Łebed wraz z narzeczoną wyjechali pociągiem osobowym wieczornym do Gdyni. Jako powód tego wyjazdu Łebed podaje, iż tego wieczoru odwiedziła go narzeczona i wtedy oboje usłyszeli rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodynię.

Z rozmowy dowiedzieli się, że zabójstwa min. Pierackiego dokonali Ukraińcy. Wówczas Łebed zdecydował się wyjechać do Gdańska, gdyż bał się, że policja, poszukując sprawcy, może natrafić na jego ślad. Do Gdyni przybył dnia 16 czerwca wraz z narzeczoną, gdzie po pożegnaniu się z nią, udał się pieszo do Sopot bez żadnego dowodu osobistego, skąd pociągiem dojechał do Gdańska, gdzie nawiązał kontakt z mężczyzną, którego wskazała narzeczona. Mężczyzna ów wyrobił Łebedowi dokumenty na nazwisko Eugenjusza Skyby. Nazwiska tego nieznajomego Łebed nie pamięta.

### WYJAZD DO BERLINA

Otrzymawszy dowód osobisty, Skyba postanowił pojechać do Berlina, ale na pierwszy statek, idący z Sopot do Swinemünde, spóźnił się i wsiadł dopiero na statek, idący w dniu 22 czerwca. Po przybyciu statku do Swinemünde został aresztowany. W dniu 22 sierpnia Łebed zeznał w śledztwie szereg szczegółów, dotyczących swego pobytu w Krakowie, jednak adresu ani nazwiska Ukraińca, z którym nawiązał kontakt w Krakowie, nie chciał ujawnić. Na pytanie, czy zna Kapryńca i Kłymyszyna, Łebed oświadczył, że nie zna ich.

### NARZECZONA ŁEBEDA

Pytany o nazwisko swej narzeczonej, oświadczył, że mieszkała ona w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem Kwiecińskiej. Prawdziwego nazwiska nie chciał ujawnić. Jako Zarzecka, narzeczona jego podała się tylko w czytelni, gdzie abonowała książki.

### CO ROBIŁ ŁEBED W WARSZAWIE

W czasie swego pobytu w Warszawie z nikim nie utrzymywał kontaktu. Jedynie na początku czerwca odwiedził go pewien nieznany mężczyzna. Mężczyznę tego skierowała do niego narzeczona. Mężczyzna ten przyniósł dwie suknie w walizce dla jego narzeczonej. Czekał on w mieszkaniu na sprowadzenie przez Łebeda jego narzeczonej, której wręczono przesyłkę. Badany nie umiał sobie przypomnieć, czy widział tego człowieka po raz wtóry. Zaznaczył jedynie, że być może mężczyznę tego widział, ale szczegółów tego widzenia nie pamięta.

### PRZECHADZKA Z NARZECZONĄ NA GRÓB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA"

Na pytanie, jak spędził ostatni dzień swego pobytu w Warszawie, Łebed oświadczył, że z narzeczoną spotkał się około południa, poczem poszli na grób Nieznanego Żołnierza, by zobaczyć wieniec, który złożył min. Goebbels. Następnie spacerował z narzeczoną w ogrodzie saskim do godz. 14. Po wspólnym obiedzie w mleczarni „Agril", wrócili każde do siebie około godz. 15. O godz. 16 spotkali się ponownie tego dnia w parku Ujazdowskim, skąd udali się na ulicę Marszałkowską z zamiarem pójścia do kina. Z dodatków nadzwyczajnych około godz. 17,30 dowiedzieli się o zabójstwie min. Pierackiego, wobec czego do kina nie poszli i po krótkiej przechadzce około godz. 19 wrócili do domu.

### KORESPONDENCJA ŁEBEDA

W dalszym ciągu udzielił Łebed informacyj co do utrzymywania korespondencji. Według tych zeznań otrzymał jeden list od swego towarzysza, który następnie zniszczył. Dotyczył on sprawy uzyskania dowodów osobistych, celem możności wyjazdu zagranicę. Prócz tej korespondencji otrzymał od tego znajomego jedynie gazetę „Nowy Czas" ze Lwowa. Sam ani razu z Warszawy nie pisał, prócz kartki do tegoż znajomego ze swoim adresem. Dalsze wyjaśnienia Łebeda w czasie tego zeznania dotyczą notatek w notesie. Oświadczył on, że w notesie jego wypisane są numery książek z wypożyczalni, rozkład pociągów i różne wydatki. Jednak nie mógł wyjaśnić znaczenia szeregu zapisów słownych i cyfrowych. Przyznał również, że usunął z garderoby swej znaki firmowe, mniemając, że w ten sposób zwiększy swoje bezpieczeństwo.

### ŁEBED RÓWNIEŻ NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Przesłuchany w dn. 20 września Mikołaj Łebed oświadczył, że nie przyznaje się do winy, a mianowicie nie przyznaje się do tego: 1) że w roku 1934 do dnia 23 czerwca i przedtem na obszarze Polski i poza jej granicami w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, mianowicie województw południowo-wschodnich, wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, co przejawił przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych, oraz 2) że należąc do tejże O. U. N., na jej polecenie udzielił nieujawnionemu sprawcy pomocy do zabicia w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez przejęcie przy współudziale Kłymyszyna od Jarosława Karpyńca przyrządu wybuchowego, przeznaczonego dla dokonania wspomnianego zabójstwa i przez sprawcę zabójstwa przy spełnianiu przestępstwa użytego, przewiezieniu tego przyrządu z Krakowa do Warszawy, wręczeniu go osobie, wskazanej w tym celu przez organizację, oraz ułatwienie sprawcy za uprzedniem porozumieniem się — ucieczki po dokonaniu zabójstwa, a mianowicie udzielenie mu ochrony na przewidzianej drodze tej ucieczki, to jest do przestępstw, przewidzianych art. 97 par. 1 kodeksu karnego, w związku z art. 93, par. 1 k. k. i art. 27, art. 225, par. 1 k. k.

### DARJA HNATKIWSKA

Po 10-minutowej przerwie, zarządzonej po odczytaniu zeznań osk. Łebeda, na salę sprowadzono następną oskarżoną, Darję Hnatkiwską. Podobnie, jak poprzedni oskarżeni, usiłuje ona odpowiadać na pytania przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, po ukraińsku, wobec czego przewodniczący stwierdza, że odmawia ona udzielenia wyjaśnień i postanawia wobec tego odczytać jej zeznania, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Oskarżona Darja Hnatkiwska przesłuchiwana była we Lwowie dn. 10 października 1934 r. Zeznała ona wówczas, że aresztowana została przez policję w dn. 9 października 1934 r. u rodziców w Smodnie, pow. Kosów. W czasie uczęszczania do szkoły należała jedynie do organizacji Piasta. Po jej rozwiązaniu do innych organizacyj nie należała. Zeznaje dalej, że się polityką nie zajmowała i w życiu społecznem nie brała prawie żadnego udziału. O. U. N. zna tylko z prasy, ale solidaryzuje się z tą organizacją. Hnatkiwska jest zwolenniczką metod rewolucyjnych, ponieważ drogi ewolucyjne trwają zbyt długo. Do poszczególnych czynów O. U. N., jak sabotaże i podpalania nie skrystalizowała dotychczas swego stosunku, nie odnosi się jednak do nich ani z potępieniem, ani też ich nie gloryfikuje

### NIEOFICJALNY NARZECZONY

Przyznaje dalej, że ma „nieoficjalnego" narzeczonego od r. 1933, ale nazwiska jego nie chce wyjawić, ponieważ nie chce go narazić na nieprzyjemności. Korespondowała z narzeczonym mniej więcej raz na miesiąc, a korespondencję od niego z przyzwyczajenia paliła. Tematów politycznych w listach nie poruszała. Obecnie nie wie, gdzie przebywa. Nie chce również wyjawić adresu, pod jakim do niego pisała. Dalej Hnatkiwska twierdzi, że Bandery nie zna, natomiast zna z widzenia Raka, jak również Łebeda. Na zapytanie, czy Łebed jest jej narzeczonym, przyznaje z widocznem zmieszaniem, że tak i dodaje, że pisywał do niej z Czech i Berlina. Ostatnią korespondencję otrzymała od niego w maju 1934 r. Do Lwowa przybył w 2-ej połowie maja 1934 r., ale nie wie ona, w jakim celu. Hnatkiwska przybyła wówczas również do Lwowa i zatrzymała się tam 4 tygodnie, przyczem 4-krotnie zmieniała mieszkanie. Dalej przyznała, że Łebed w lipcu, lub sierpniu 1933 r. był przez dwa dni u rodziców oskarżonej, skąd przybył i dokąd się udał tego również nie wie. Dalej zeznaje, że nie zna ani Karpyncа, ani Kłymyszyna i twierdzi, że w Krakowie, Lublinie, Warszawie i Poznaniu nigdy nie była i z nikim z tych miast nie korespondowała.

Hnatkiwska była przesłuchiwana jeszcze dwa razy, do winy się jednak nie przyznała. Opisuje ona swój pobyt w Warszawie oraz na Helu z Łebedem, którego odprowadziła na statek, odjeżdżający do Niemiec. Sama wyjechała do Kartuz, a stamtąd do Katowic i do Kołomyi. Wyjeżdżając z Gdańska, nie wiedziała o aresztowaniu Łebeda. Przyznaje się, że utrzymywała korespondencję z Łebedem, gdy przebywał w Berlinie, nie wiedziała jednak, że podejrzany jest o udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. 5 marca 1932 r. Hnatkiwska odwołała częściowo swoje zeznania.

Po skończeniu odczytywania wszystkich zeznań osk. Hnatkiwskiej zabrał głos obrońca Hankiewicz, który imieniem wszystkich oskarżonych zwrócił się do sądu z prośbą o uwzględnienie jutrzejszego wielkiego święta obrządku grecko-katolickiego św. Michała i przerwanie rozprawy do piątku. Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której sąd naradzał się nad zgłoszonym wnioskiem.

### OSKARŻONY KARPYNCA

Zkolei wprowadzono od sali osk. Jarosławia Karpynca. Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień tego oskarżonego. Ponieważ na pytanie przewodniczącego czy przyznaje się do tego, że od roku 1931 do 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski, jak również poza jej granicami brał udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, celem oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący, jak i poprzednio zwraca uwagę oskarżonemu, że jako znający język polski, obowiązany jest w tym języku dawać wyjaśnienia, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia zeznań.

Wobec tego, że oskarżony Karpynec w dalszym ciągu usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu co do odczytania zeznań oskarżonego Karpynca, złożonych w śledztwie.

Prokurator Żeleński stwierdza z urzędu, że Karpynec był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie sąd przystąpił do odczytania zeznań, złożonych przez oskarżonego Karpynca podczas śledztwa.

W dniu 14 czerwca badany w Krakowie Karpynec zenał, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalja należą do niego jako własność prywatna i służyły mu do doświadczeń, prowadzonych w zakresie chemji. Pytany zaprzeczył, jakoby należały one do laboratorjum referentury bojowej krajowej egzekutywy O. U. N.

W dalszym ciągu Karpynec zaprzeczył, jakoby należał do OUN i wyjaśnia, że rurki mosiężne zostawił u niego student Stroński z Buczacza. Przesłuchany po raz drugi 14 września 1935 nie przyznał się do winy.

### PRZERWA W ROZPRAWIE

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Karpyńca przewodniczący, uwzględniając wniosek obrońcy oskarżonej Hnatkiwskiej i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania grecko-katolickiego, zarządził przerwę w rozprawie do dn. 22 b. m., do godz. 10 rano.

**Przy bólach reumatycznych w głowie,** biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.
Tg 2095

# Co się dzieje w Egipcie

Londyn. (Tel. wł.) Z Kairu donoszą: Urzędowo komunikują, że w całym kraju panuje spokój. Rada ministrów, która zajmowała się ostatniemi rozruchami, postanowiła wszcząć surowe śledztwo. Premjer w swym charakterze ministra spraw wewnętrznych wydał policji zakaz strzelania.

Dyrektorzy wszystkich dzienników arabskich postanowili na specjalnem posiedzeniu nie wydać jutrzejszych pism, jako protest przeciw stanowisku rządu egipskiego w odniesieniu do polityki angielskiej, oraz jako protest przeciw wyjątkowej ustawie prasowej, wydanej przed kilku dniami. W czwartek zamknięte będą wszystkie egipskie składy, banki i biura, adwokaci egipscy nie będą występowali przed sądami mieszanemi.

## 30 tysięcy osób na pogrzebie studenta

Kair (PAT). Pogrzeb studenta, zmarłego wskutek ran, otrzymanych w czasie ostatnich zaburzeń, odbył się spokojnie przy udziale przeszło 30 tys. osób, wśród których znajdowali się członkowie rady uniwersyteckiej, oraz przywódcy polityczni.

# Sytuacja w Chinach

Tokio. (Tel. wł.) Tymczasowy statut nowego ustroju Chin przewiduje stworzenie komitetu antykomunistycznego, który będzie sprawował zarząd administracyjny, znając w zasadzie zwierzchność Chin. Wszystkie dochody 5 prowincyj, które dotychczas wpływały do skarbu nankińskiego, będą zarządzane obecnie przez wspomniany komitet.

Tokio. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Hirota odbył konferencję z amb. Chin Czang-Tso-Pinem w sprawie unormowania stosunków chińsko-japońskich, omawiając następujące zagadnienia: ukrócenie agitacji antyjapońskiej w Chinach, uregulowanie stosunków między Chinami, Mandżukuo i Japonją w Chinach północnych, współpraca chińsko-japońska dla walki z komunizmem.

Waszyngton. (Oel. wł.) Ambasador brytyjski naradzał się z podsekretarzem stanu Philipsem na temat sytuacji w Chinach północnych. Stany Zjednoczone zajmą w sprawie ostatnich wypadków w Chinach stanowisko neutralne.

**Prosimy o odnowienie prenumeraty za „Orędownik" za grudzień do 25 bm.**

Zamówienia na „Orędownik" przyjmują listowi i wszystkie poczty do 25 bm. Kto się spóźni z zamówieniem, może się narazić na niepotrzebne reklamacje wskutek utraty pierwszych gazet w grudniu.

# Nowe proporce S. N. w Częstochowie

## W uroczystości narodowej w Krzepicach udział wzięło 5 tys. osób — Poświęcenie proporca na „Lisińcu"

Częstochowa, 20. 11. Począwszy od połowy sierpnia, w okręgu częstochowskim ciągną nieprzerwanem pasmem narodowe uroczystości proporcowe. Niemal co tydzień jedna z placówek bądź z powiatu, bądź z miasta obchodzi wielką uroczystość otrzymania własnego proporca S N.

Ub. niedziela 17 bm. upłynęła w Częstochowie znów pod znakiem proporców S. N. wręczanych tym razem placówków „Lisiniec" w Częstochowie i śródmiejskiej w Krzepicach.

Narodowe Krzepice godnie i ze zrozumieniem przystąpiły do obchodu swego „święta". Od rana poczęły ściągać okoliczne placówki S. M. z proporcami. Zbiórka miejscowych i przybyłych narodowców odbyła się przed remizą miejscowej straży ogniowej, skąd pochód jasnych koszul, liczący około 5 tys. osób, z barwnemi proporcami wyruszył do parafjalnego kościoła. Uczestnicy wysłuchali uroczystej sumy, poczem odbyło się w ogrodzie jednego z członków wielkie okolicznościowe zebranie, oraz wręczenie nowego proporca. Aktu wręczenia dokonał delegat zarządu z Częstochowy. Przemawiali podniośle i zachęcająco prelegenci z Częstochowy i powiatu. Obecni członkowie Stronnictwa Narodowego przyrzekli wytrwale walczyć w szeregach narodowych. Zebranie zakończono dekoracją 100 Młodych mieczykami Chrobrego i gromkiemi okrzykami na cześć Wielkiej Polski oraz odśpiewaniem Hymnu.

W godzinach popołudniowych w związku z licznym zjazdem okolicznych placówek S. N. odbyła się odprawa kierowników. Wieczorem zapowiedziana zabawa narodowców w sali Straży Ogniowej nie odbyła się naskutek zakazu władz policyjnych

Uroczystość wręczenia proporca w Częstochowie rozpoczęła się ogólną zbiórką przed lokalem S N na Lisińcu. Uformowany pochód z orkiestrą, z udziałem wszystkich miejscowych placówek z proporcami wyruszył o godz. 10.30 do parafjalnego kościoła św. Rocha Po nabożeństwie, Młodzi wrócili do lokalu S. N. na Lisińcu, gdzie kierownik grodzki S. N dokonał wręczenia proporca miejscowemu kierownikowi placówki. Przemawiali kolejno kierownik grodzki, oraz kierownicy poszczególnych miejskich placówek Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

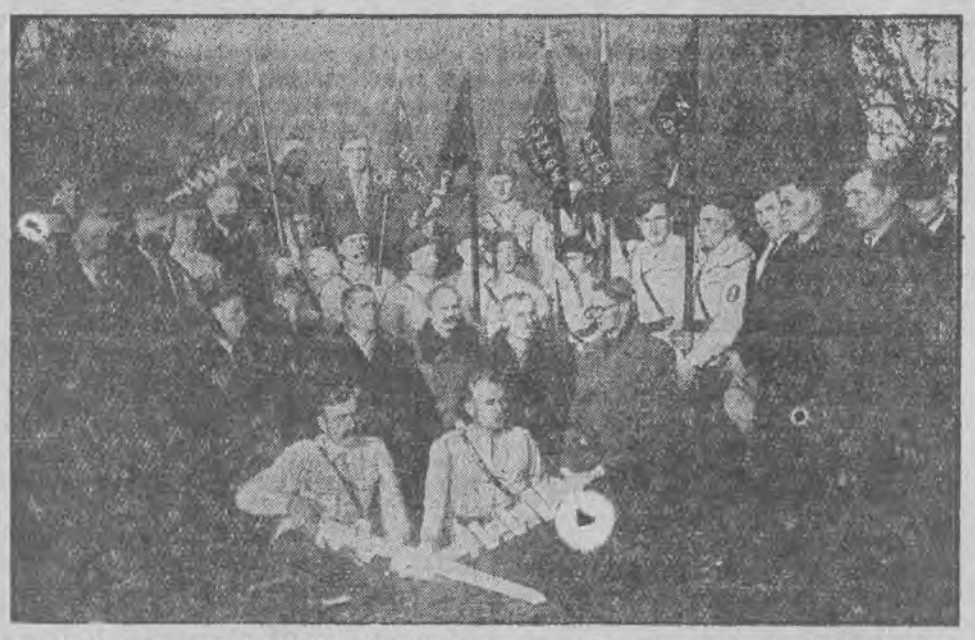

Koło S. N we wsi Dzietrzniki, obw. Praszka pow. Wieluń, wykazuje ożywioną działalność. Poświęcenie proporca tego koła odbyło się w dniu 3 listopada b r. Na zdjęciu delegacje z proporcami na uroczystości poświęcenia proporca.

**ARTRETYK**
**może się stać inwalidą**

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle zniekształcają stawy utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa powodując stopniową utratę zdolności do pracy

Zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające niezmierne rzadka roślinę chińską Schin-Schen łagodzą bóle regulują przemianę materji, dzięk. czemu stosuje się te zioła w cierpieniach artretycznych, reumatycznych bólach ischiasu.

Zioła ze znak ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa, Złota 14 m. 1.

n 18 756

## Prześladowanie kolporterów „Orędownika"

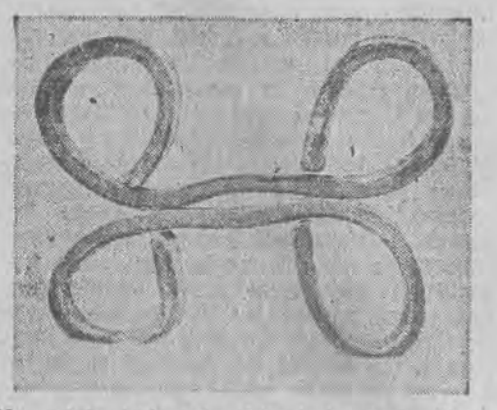

Narzędzia któremi pobito kolportera „Orędownika" Bukowińskiego w Płocku.

Płock, 20. 11. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że różne czynniki, czy osoby, którym zależy na nierozprzestrzenianiu się naszego pisma usiłują przeszkodzić w jego kolportowaniu. Donosiliśmy już niejednokrotnie o pobiciu kolporterów „Orędownika". Dziś mamy do zanotowania podobny wypadek.

Mianowicie na terenie Płocka kolporterzy innych pism, szczególnie natarczywie usiłują zlikwidować kolportaż „Orędownika M in. w ub. niedzielę specjalnie przygotowanem żelaznem narzędziem pobito dotkliwie kolportera Zygmunta Bukowińskiego. Następnego dnia Bukowińskiego pobito ponownie identycznem narzędziem. (Na zdjęciu oba narzędzia.)

Jak stwierdzono, obydwa żelaza należały do braci Ciszewskich, których ojciec jest kolporterem innych pism.

*Ogólnie wiadomo, że* ***WIELE WYGRANYCH***
***pada w kol. DZIERŻANOWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 64,***
Tg 2-83 ***Gniezno, Chrobrego 2.***

# Kolonje francuskie podminowane przez komunizm

***Alarmujące doniesienia pism francuskich***

Paryż. (Tel. wł.) Jedno z pism francuskich zamieszcza alarmujący artykuł na temat działalności wywrotowej wysłanników Kominternu w kolonjach francuskich, a przedewszystkiem w Algierze.

Pismo informuje o wskazówkach Kominternu, jakich udzielono działaczom komunistycznym z terenu kolonij francuskich. Wskazania te przewidują powołanie w krajach kolonjalnych przeciwimperjalistycznego frontu ludowego, współpracującego z miejscowemi „tubylczemi" organizacjami nacjonalistycznemi. Zadaniem tego frontu ma być uwolnienie krajów od „najeźdźców imperjalistycznych".

# Lewica atakuje rząd Lavala

***Położenie wewnętrzne Francji uległo znacznemu zaostrzeniu***

Paryż (Tel. wł.) Położenie wewnętrzne Francji uległo znacznemu zaostrzeniu. Prawica rozpoczęła dość silne prezciwdziałanie w związku z wprowadzeniem przez lewicowych członków komisji finansowej układami z rządem. Nie przyczyniło się również do uspokojenia atmosfery złożenie przez prawicowego posła Vallata interpelacji, w sprawie zajść w Limoges, jakie zaszły pomiędzy „Krzyżem Ognistym" a członkami „Frontu Ludowego". Miasto Limoges od szeregu lat znajduje się w rękach socjalistycznego magistratu. Ostatnie wydarzenia są jawnym zamachem na prawo o zgromadzeniach.

Żywe komentarze wywołała wiadomość, że pertraktacje lewicowych członków komisyj finansowych z rządem nie dały żadnych rezultatów. W takiej sytuacji doszło do zerwania pertraktacyj ze strony lewicowej. Krok ten uczynili podobno lewicowi członkowie komisji finansowej pod wpływem socjalistów i komunistów.

# Wstrząsająca tragedja narzeczonych

***Nieostrożne obchodzenie się z bronią spowodowało śmierć obojga narzeczonych***

Sosnowiec, 20. 11. Onegdaj popołudniu rozegrał się wstrząsający wypadek w mieszkaniu Imieli, majstra fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, zamieszkałego przy ul. Kościuszki.

Córka Imieli, 18-letnia Jadwiga, w czasie pobytu w mieszkaniu narzeczonego, 25-letniego Józefa Stramskiego, ślusarza fabryki Hulczyńskiego, wyjęła z szuflady rewolwer i w żartach przyłożyła go do skroni, pociągając za cyngiel. Padł strzał i Imielówna padła na ziemię, ponosząc śmierć odrazu.

Matka Imielówny, widząc to, wyrwała rewolwer z ręki córki i strzeliła do siebie w skroń. Stramski tymże samym rewolwerem postrzelił się w serce przypadkowo, wyrywając go Imielowej. Z powodu krwotoku wewnętrznego również za chwilę zmarł. Rany Imielowej okazały się niezbyt groźne. Przeniesiono ją do szpitala ubezpieczalni.

Imiela po powrocie z pracy, dowiedziawszy się o strasznej tragedji, usiłował sobie odebrać życie, chcąc zastrzelić się z dubeltówki. Przeszkodzili temu jednak sąsiedzi. Wypadek ten wywołał w Sosnowcu ogromne wrażenie.

## Nuncjusz Marmaggi kardynałem

**Rzym. (Tel. wł.) Na tajnym konsystorzu papieskim nastąpiły w środę mianowania nowych kardynałów. Kapelusz kardynalski otrzymał między innymi nuncjusz apostolski Marmaggi.**

## Polsko - francuskie porozumienie rolnicze

Warszawa. (Tel. wł.) W wyniku wycieczki przedstawicieli polskich sfer rolniczych, która bawiła świeżo we Francji, zawarto porozumienie o wymianie niektórych artykułów rolnych. Fachowa prasa zagraniczna uważa, że doprowadzenie do szerszego porozumienia polsko-francuskiego jest w danej chwili niemożliwe, ale pewne niewątpliwe korzyści dla obu krajów przyniesie porozumienie rolnicze. (w)

## 2 milj. zł na ziemniaki dla bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Fundusz Pracy rozdzielił między swoje biura wojewódzkie 2 miljony zł na zakup ziemniaków dla bezrobotnych na okres zimowy. Ziemniaki będą rozdane bezrobotnym darmo. (w)

## Metropolita Dionizy u prof. Chylińskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownik Min. W. R. i O. P. prof Chyliński przyjął metropolitę prawosławnego Dionizego. (w)

## Nowy konsul generalny w Czechosłowacji

Warszawa. (Tel. wł.) Konsulem generalnym w Wiedniu mianowany został radca Mieczysław Grabowski, dotychczasowy zastępca dyrektora personalnego M. S. Z. (w)

## na gorącym uczynku

Prosanacyjny „Kurjer Lwowski", omawiając posiedzenie lwowskiej rady miejskiej, na którem uchwalono nazwanie dwóch ulic im. komendanta obrony Lwowa Czesława Mączyńskiego i prof. Leona Pinińskiego, podaje, że:

„W chwili, gdy sprawy nazwy ulic znalazły się na porządku dziennym, zarówno radni ukraińscy z p. Decykiewiczem na czele, jak i radni żydowskiego klubu opuścili salę rady miejskiej, demonstrując w ten sposób przeciw aktowi przemianowania ulic imieniem tych dwóch zasłużonych Polaków."

Niedawno ukazał się w „Polsce Zbrojnej" artykuł płk. Romana Abrahama p. t. „Lwów w listopadzie 1918 roku", z którego dowiedzieliśmy się, że „podczas walk z oddziałami ukraińskiemi brała udział przeciwko nam (Polakom) milicja żydowska". Teraz dowiedzieliśmy się znowu, że Żydzi demonstrują wespół z Ukraińcami we Lwowie przeciwko bohaterowi walk o wyzwolenie ziem wschodniej Rzeczypospolitej płk. Mączyńskiemu. Komentarze chyba zbyteczne.

*

Kilka dni temu „Polonia" katowicka zamieściła rewelacyjne dane o subwencjach, wypłacanych na rzecz prasy „sanacyjnej". Między wymienionemi pismami znalazła się na czele co do wysokości otrzymywanych subwencyj „Gazeta Polska". W „Gazecie Polskiej" (20 listopada) znajdujemy oświadczenie wydawnictwa tego pisma, że doniesienia katowickiej „Polonji" są „fantastycznemi wiadomościami", nie polegającemi na prawdzie. Tytuł oświadczenia brzmi: „Złośliwa plotka".

W normalnych warunkach zarzuty „Polonji" katowickiej należałoby uznać za poważne i sprawę skierować do sądu. „Gazeta Polska" nazywa je złośliwą plotką i uważa, że sprawa została dla niej załatwiona...

*

Pisma „sanacyjne" doniosły „o wspaniałym geście" wiceministra skarbu płk. Koca, który zrezygnował z pensji, jaką pobierał w charakterze komisarza Banku Polskiego, w wysokości 8 tys. złotych miesięcznie

Jak informuje prasa warszawska, dotychczasowe pobory p. pułkownika Koca wynosiły 13 tys. zł miesięcznie, czyli, że po zrzeczeniu się pensji z Banku Polskiego, pozostaje mu nadal 5 tys. zł miesięcznie.

Jeśli płk. Koc mógł spokojnie pobierać przez 7 lat po 13 tys. złotych miesięcznie, to rozumiemy, że ten ostatni gest nie jest znowu tak wspaniałomyślny...

Listopad
**21**
CZWARTEK

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Czwartek:** Ofiarowanie N. M. P
**Piątek:** Cecylji p.
**Kalendarz słowiański**
**Czwartek:** Sława
**Piątek:** Wszemiły
**Słońca:** wschód 7,23 zachód 15,53
Długość dnia 8 g. 30 min
**Księżyca:** wschód 2.17 zachód 13,31
Faza: 5 dzień przed nowiem.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**
**telefon redakcji i administracji 173-51**
**Piotrkowska 91**
Godziny przyjęć dla interesentów
**od 10 - 12**

## NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dużurują apteki: S-ców Leinwebra plac Wolności 2 S-ców Hartmana.Młynarska 1 Danielewskiego. Piotrkowska 127. Perelmana. Cegielniania 32 (żydowska). Cymera. Wólczańska 37. S-ców Wojcickiego. Namiórkowskiego 27.
**Pogotowie:** tel. 102-90.
**Straż ogniowa:** tel 8.

## TEATRY ŁÓDZKIE

**Teatr Miejski** — 7.30 „Każdy człowiek".
**Teatr Popularny** — 8,15 w. „Szczęście od jutra".
**Łódzkie Teatry Popularne (Ogrodowa 18).** W czwartek, 21 b. m., po raz ostatni komedja St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra". W piątek, 22 b. m., o godz. 20,15 po raz ostatni „Musisz być moją".
**Zarząd T-wa Śpiew. „Harfa"** w Łodzi przy kościele M. B. Zw. urządza w dniu 24 b m (niedziela) o godz. 17 w sali Domu Ludowego. Przejazd 34. „koncert-raut", urządzony ku czci św. Cecylji, patronki pieśni.

## KINA ŁÓDZKIE

**Adrja Metro** — „Kryzys skończony".
**Corso** — „Człowiek, który sprzedał głowę".
**Capitol** — „Piekło".
**Czary** — „Chłopcy z placu broni".
**Mimoza** — „Bal w Savoyu".
**Miraż** — „Córka generała Pankratowa".
**Ludowy** — „Julika".
**Oświatowy** — „Powrót Frankensteina".
**Palace** — „Epizod"
**Przedwiośnie** — „Mała mateczka".
**Stylowy** — „Małe kobietki".
**Rialto** — „Sen nocy letniej".

## JAKA BĘDZIE POGODA

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 20 bm.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 1,6 st., najniższa: minus 0.6 st. Barometr: 748,0, tendencja barometryczna: zwyżkowa. Opad za dobę ubiegłą: — mm. Wiatry: umiarkowane chwilami porywiste, południ. wschodnie. Nocą przymrozki, w ciągu dnia przeważnie pochmurno, z przelotnemi przejaśnieniami.

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

**Dziś o godz. 20** na posiedzeniu oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Kazimierz Tymieniecki wygłosi w sali przy ul. Sienkiewicza 46 II p. odczyt pod tytułem „Ludność niewolna we wczesnej dobie piastowskiej".

**Z Poddębic.** W ub. tygodniu zespół dramatyczny T-wa Gimn. „Sokół" wystawił sztukę p. t. „Zaręczyny pod kulami" St. Kiedrzyńskiego, którą powtórzono 11. na rzecz najbiedniejszych. Treść sztuki jest dzisiaj na czasie, gdyż oświetla podły charakter naszej mniejszości semickiej.
Przedstawienie udało się w zupełności.

## JUDAICA

**Zastępca żydowskiego przedsiębiorcy.** Podjęta ostatnio walka z handlem żydowskim spowodowała, że wielu Żydów ucieka się do wybiegów i podstawia Polaków, którzy oficjalnie występują, jako reprezentanci rzekomo chrześcijańskiej firmy. — Lajb Glicensztajn (Al. Kościuszki 41) prowadził wysyłkowy ratalny handel artykułami kolonjalnemi, przyczem jako agenta-inkasenta zaangażował Henryka Michalskiego. Michalski, korzystając z okazji, sporządził 8 fikcyjnych zamówień, na podstawie których pobrał towar na 130 zł, poczem nie zjawił się więcej. Rezultat tej sprawy był taki, że Michalski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi i skazany został na 8 mies. więzienia, równocześnie jednak ujawniło się, że za plecami polskiego agenta ukrywał się żydowski przedsiębiorca.

**Bezczelność żydowskiego krawca.** Stanisław Lewiński w dniu 15 września r. b. dał do uszycia palto krawcowi Abramowi Brajtsztajnowi z ul. Brzeskiej 32. Ponieważ zależało mu na pośpiechu, Lewiński wpłacił 50 zł, a oprócz tego dał towar. Gdy po upływie tygodnia palto nie było gotowe, Lewiński począł się niecierpliwić, krawiec wykrętnie się tłumaczył, wreszcie po kilku dniach oświadczył, że towar mu skradziono, jednak pieniędzy za towar i zaliczki nie zwrócił. Widząc, że padł ofiarą oszustwa, Lewiński zwrócił się do policji. Brajtsztajn tłumaczył się, że towar mu skradziono. Nie dano jednak temu wiary i pociągnięto Żyda do odpowiedzialności karnej. Przed sądem grodzkim żydowski krawiec bezczelnie oświadczył, że nie zna Lewińskiego i pierwszy raz go widzi i ze towaru nie brał, ani pieniędzy. Wobec poprzednich wyjaśnień złożonych przed policją, tłumaczenie to uznane zostało jako kłamliwe i Abram Brajtsztajn skazany został na 8 mies. więzienia. — Sądzimy, że p. Lewiński przestanie odtąd odwiedzać Żydów... Prawda, panie Lewiński?

# Komunikat Str. Nar. w Łodzi

**W związku ze wzmożoną akcją odżydzeniową w dziedzinie naszego życia gospodarczego, Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi jest bezustannie zasypywany z całej Polski różnego rodzaju prośbami i zapytaniami, dotyczącemi adresów chrześcijańskich zakładów, firm przemysłowych i handlowych oraz rzemieślniczych.**

**Pragnąc choć w części zaspokoić potrzeby zainteresowanych oraz ułatwić popieranie tylko chrześcijańskich placówek, Wydział Gospodarczy S. N. przystąpił do druku szczegółowego informatora-kalendarza na rok 1936, który będzie zawierał do 100 stron druku, oraz adresy zarówno wszystkich chrześcijańskich wytwórni, firm i zakładów handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych jak i wolnych zawodów i instytucyj na terenie m. Łodzi, Zgierza i Pabjanic. Między innemi informator ten będzie zawierał rozkłady jazdy, taryfę pocztową, opłat stemplowych, kalendarz terminowy i t. p.**

**W tym celu wydział gospodarczy S. N. upoważnił kilkunastu akwizytorów do zbierania ogłoszeń. Niezależnie od akwizytorów ogłoszenia takie przyjmuje wydział gospodarczy S. N. w Łodzi, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 86, front, 4 piętro, m. 10, w godzinach od 9 do 11.**

**WYDZIAŁ GOSPODARCZY S. N. W ŁODZI.**

## OFIARY KRYZYSU

**Kwas solny i „kogutki".** Onegdaj 41-letni bezrobotny Gustaw Hape, zam przy ul. Głównej nr. 37, korzystając z chwilowej samotności w mieszkaniu, zażył kwasu solnego, a czując, że trucizna nie działa dość skutecznie — poparł ją 15 proszkami od bólu głowy. Desperata znaleźli sąsiedzi w stanie zupełnego wyczerpania. Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował nieszczęśliwego do szpitala.

## Z RYNKU PRACY

**Umowa zbiorowa w rzemiośle rzeźnickiem.** Na ostatniem zebraniu cechu mistrzów zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi omawiana była sprawa zawarcia umowy zbiorowej z czeladnikami na następny okres. Zebranie po dyskusji wypowiedziało się za koniecznością zawarcia umowy zbiorowej ze zrzeszeniem czeladników. Wyłoniona została specjalna komisja, której powierzono opracowanie tekstu nowej umowy zbiorowej oraz przeprowadzenie pertraktacyj i ostateczne zawarcie umowy. (k)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**M. Wołosewicz, Tomaszów Maz.** Jeżeli Państw. Instytut Geologiczny nie załatwił Panu sprawy pomyślnie, można się jeszcze zwrócić do jednego z uniwersytetów w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, bądź Wilnie.

**J. Kustosik, Łódź.** Sprawą zainteresujemy się w najbliższym czasie. Zechce Pan się zwrócić do Stron. Nar., ul. Piotrkowska 86.

**Wiktor L., Łódź.** Nie wydrukujemy.
**Antoni K a, Łódź.** Już załatwiliśmy.
**Czytelnik „L", Łódź.** Nie otrzymaliśmy.
**Robotnik M. K., Łódź.** Dziękujemy.
**Zygmunt Korba, Łódź.** Niema Pan racji.
**A. W., Łódź.** Wnieść skargę.

## LIST ROBOTNIKÓW

Otrzymaliśmy z kół robotniczych poniższy list:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

My, robotnicy, zatrudnieni na terenie magazynów intendentury w Chojnach, we firmie Fuks i Maciszewski, pracujemy już od kilkunastu tygodni przy wykopach kanalizacyjnych i przy budowie nowego magazynu. My, cieśle, robotnicy i zbrojarze, nie otrzymujemy w żadną sobotę regularnej wypłaty, tylko po parę złotych, a panowie przedsiębiorcy ustawicznie nam obiecują, że wypłata będzie we wtorek, a najdalej w środę i tak zaległości wypłat są co tydzień większe. Cieśle, pracujący już po 5 tygodni, otrzymali przez cały czas „aż" po 35 złotych, bo rzekomo nie mają ustalonej stawki za godzinę pracy. A przecież panowie Fuks i Maciszewski wiedzą bardzo dobrze, jaki jest cennik płac dla robotników, cieśli i murarzy, bo umowę zbiorową u pana inspektora pracy podpisali. Pojedyńcze upominania się o wypłatę choćby połowy wypłat nie odnoszą skutku. Książek obrachunkowych niema, a zaległości wynoszą już 150 do 300 zł, zależy od długości zatrudnienia każdego robotnika.

Czujemy się bardzo pokrzywdzeni i prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie w jej poczytnem piśmie naszego listu. Wszak nikt inny, jak Szanowna Redakcja nie zna lepiej doli polskiego robotnika, wyzyskiwanego przez różnych spekulantów. Każdy z nas ma zaległe komorne, ma do oddania w sklepie za artykuły żywności wzięte na kredyt, bo większa połowa sezonu zeszła na bezrobociu, a teraz, choć pracujemy, popadamy w większe długi. Np w ostatnią sobotę poszliśmy bez grosza do domu.

Tą drogą zwracamy się więc z prośbą do kierownictwa nadzoru budowlanego, a szczególnie do kierownika nadzoru inż. J. Różańskiego o łaskawą interwencję w tej sprawie.

Robotnicy.

## KRONIKA SPORTOWA

**Hakoah — K. K. S. 9:5.** W niedzielę w Kaliszu bawiła bokserska drużyna łódzkiego Hakoahu i spotkała się z zespołem K. K. S-u. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 9:5. Najciekawiej zapowiadająca się walka w wadze półśredniej pomiędzy Wdowińskim a Aniołą zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Do walki Blibaum — Pietrzak nie doszło, gdyż lekarz zabronił Blibaumowi walczyć.

# W kilku słowach

**We wtorek wieczorem władze bezpieczeństwa publicznego w Łodzi dokonały rewizyj w opieczętowanym lokalu Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Południe na ul. Słowackiej 5. Tego samego dnia późnym wieczorem i w nocy aresztowano następujących członków S. N. Koło Łódź-Południe: Józefa Gruszkę, Michała Stajudę, Ryszarda Janowskiego, Eugeniusza Jarugę, Feliksa Golberskiego, Zygmunta Ławniczaka, Kazimierza Patorę, Tadeusza Czernika, Józefa Kosiarę i Feliksa Twardowskiego.**

*

Inspektorat pracy wydział karny skazał Benjamina Szklarza, właściciela piekarni przy ul. Wolborskiej 22, za kilkakrotne przekroczenie zakazu pracowania w dni świąteczne na 300 zł grzywny, oraz za pracę w godzinach nadliczbowych na 500 zł grzywny, łącznie na 800 zł grzywny. Ukarany został również przez wydział karny inspektoratu pracy Josek Mordka Goldberg, właściciel piekarni (ul. Kamienna 7), 2 tygodniowym aresztem za pracę w niedzielę i święta.

*

Policja łódzka zlikwidowała dom schadzek, jaki prowadziła w parterowym domku posesji przy ul. P. O. W. 8 Chawa Bromberg. Żydówka ta utrzymywała szereg prostytutek, które zmuszała do nierządu, zabierając całkowite wpływy a wzamian za to dawała im utrzymanie. W wypadku oporu zmuszała gwałtem do uległości. Brombergową aresztowano. Po opróżnieniu mieszkania, właściciel posesji wystąpił do władz miejskich o zezwolenie na rozbiórkę wspomnianego domu.

*

Do składu win i wódek Józefa Marcinlaka przy ul. Sierakowskiego 46 włamali się w nocy 4 złodzieje i zrabowali różne artykuły, wartości 2 tys. zł. Wychodzących „ptaszków" zauważył patrol policyjny i wszczął pościg. Jeden z uciekających został trafiony w klatkę piersiową i padł. Pozostałym udało się zbiec z łupem. Rannym okazał się Józef Szkobel z ul. Chopina 4. Odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim i pozostawiono pod strażą. Za zbiegłymi wszczęto dalsze poszukiwania.

*

Straż graniczna na stacji Łódź-Kaliska zatrzymała Henocha Senderowicza, który transportował sto skórek pochodzenia niemieckiego, przemycanych nielegalnie. Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujawnienia Henocha Senderowicza w Wieluniu 200 podobnych skórek oraz u ciotki Nachy Gutfreut 100 skórek futarzanych. Okazało się, że szajka ta w swoisty sposób bojkotowała produkty niemieckie, przemycając futrzane skórki do Polski. Senderowicz legitymował się fikcyjnemi dokumentami, które również zatrzymano i wdrożono dochodzenie. Przemyt wartości około 25 tys. zł. skonfiskowano.

*

W dniu 24 września b. r. o godz. 10 w lokalu kasy sądu okręgowego w Łodzi jakiś osobnik wyrwał saklewkę sekretarce adwokata Zofii Gawrysiowej i rzucił się do ucieczki. W saklewce znajdowało się około 150 zł. Wszczęty pościg doprowadził do ujęcia sprawcy 27-letniego Icka Henocha Eisenberga na ulicy. Eisenberg usiłował przekupić policjanta w drodze do komisariatu, lecz nie udało mu się. Wczoraj sąd okręgowy skazał Eisenberga na 2 lata więzienia.

*

W dniu 13 lipca b. r. przy zbiegu ulic Stodolnianej i Podrzecznej 22-letni Izrael Flatzo organizował uliczny wiec, przemawiając z ustawionej skrzyni do robotników, wychodzących z fabryki. Wygłosił również okrzyki i rozdawał ulotki. Policja rozproszyła ciekawych i komunistę zatrzymała. Sąd okręgowy skazał Flata na półtora roku więzienia.

*

W Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszica do powracającego w nocy aplikanta adwokackiego 32-letniego Roberta Bauera, zamieszkałego przy ul. Starorudzkiej 12, oddano z tyłu kilka strzałów rewolwerowych. Trafiony w głowę Bauer został w agonji przewieziony do szpitala, gdzie czyniono zabiegi na dutrzymaniem go przy życiu. W godzinę później Bauer zmarł. Policja wszczęła za sprawcami dochodzenie. Zamordowany w skrytobójczy sposób Bauer był współwłaścicielem odlewni przy ul. Nowosady w Łodzi. Między wspólnikami istniał ostry spór na tle podziału majątkowego. Podejrzenie skierowano przeciw wspólnikom, którzy zostali zatrzymani.

*

Na terenie Łodzi pojawił się osobnik, podający się za grafologa-chiromantę Artura Bonetti. Rzekomy Bonetti wynajął mieszkanie przy ul. Przejazd 12 i przy pomocy ulotek ściągał klientów na wróżby, przepowiednie i inne sztuczki. Przed dwoma dniami do chiromanty zgłosiła się panna Jadwiga S. Bonetti oświadczył pannie, że może z całą dokładnością przedstawić jej przyszłość, lecz w tym celu musi ją wprowadzić w trans. Dał pannie S. jakiś narkotyk, a gdy wprowadził ją w stan półprzytomny, korzystając z okazji znieważył, poczem odstąpił swym dwom kolegom Józefowi Stachlewskiemu i Mieczysławowi Nowakowi, którzy następnie dokonali gwałtu na podstępnie wciągniętej ofierze. Przeczuwając, że sprawa może się źle zakończyć, grafolog ulotnił się, a następnie na skutek zgłoszenia poszkodowanej, policja aresztowała Stachlewskiego i Nowaka. W dochodzeniu ustalono, że rzekomy Bonetti jest mieszkańcem Krakowa Franciszkiem Jankowskim, którego też policja krakowska na skutek telefonicznego doniesienia aresztowała. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

*

Zgodnie z ustalonym planem z dniem 23 b. m. zredukowanych ma być tysiąc robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach w Łodzi, a pozostali w liczbie 900 zredukowani zostaną z dniem 30 b. m., tak, że roboty zostaną zakończone w bieżącym miesiącu, albowiem poprzednio już zwolnionych zostało ponad 1.800 ludzi. Jak to już donosiliśmy, ministerstwo opieki społecznej przyznało dla okręgu łódzkiego ulgowy 104 dniowy okres dla uzyskania zasiłków zimowych dla sezonowców. Mimo to w wypadku przeprowadz. redukcji z końcem b. m., jak to ustaliły związki podczas rejestracji, około 500 ludzi pozostałoby bez zasiłków, albowiem do potrzebnego okresu 27 tygodni przy 104 dniach pracy brakowałoby im po 3 do 4 tygdonie. Z tej racji na skutek interwencyj związków zawodowych w zarządzie miejskim odbyła się konferencja z wiceprezydentem Godlewskim, by nie pozbawiać sezonowców zasiłków w czasie zimy, postanowiono z dniem 22 b. m. uruchomić specjalne roboty w Łagiewnikach, które będą prowadzone przez okres 3 do 4 tygodni i zatrudnieni zostaną ci sezonowcy, którzy nie osiągnęli potrzebnego okresu do zasiłków. Robotnicy ci zatrudnieni będą przez 3 do 4 tygodni, zależnie od liczby brakujących tygodni pracy.

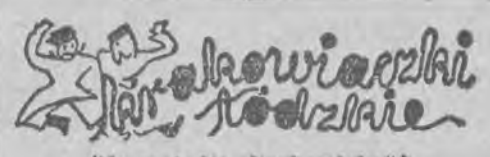


(Na melodję „krakowiaka".)

**Magistrat kochany**
**Prawda, panie święty**
**Bawi się jak dzieciak**
**Wciąż w eksperymenty.**

**Z kostek betonowych**
**Wciąż się głośno chwalił —**
**Tymczasem bruk z kostek**
**Paskudnie „nawalił".**

**Szczerzą w niebo paszcze**
**Przeokropne dziury,**
**Wciąż je załykają**
**Nie wiem po raz który...**

**I choć się magistrat**
**Kilka razy sparzył,**
**Dzisiaj znowu brukiem**
**Piwska se nawarzył.**

**Miały być bulwary**
**Niby dla spacerów,**
**Jezdnie bardzo pięknie —**
**Zrobiono z klinkieru...**

**Co to było krzyku**
**Szumu, chwalby, wrzawy —**
**Hej, niech się schowają**
**Ulice Warszawy!**

**Tymczasem zaledwie**
**Po drugiej niedzieli**
**Wychwaloną jezdnię**
**Nagle djabli wzięli.**

**Dziury, popękania**
**Wystąpiły pięknie,**
**Choć magistrat mało**
**Ze złości nie pęknie.**

**Zabawka naprawdę**
**Ładna, efektowna**
**Tylko na nieszczęście,**
**Za bardzo kosztowna!...**

**Kade.**

**Wielki Skład Bławatny B. Jasiński**

**Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60**

*poleca na sezon jesienny. wełny na płaszcze, suknie i na* ***mundurki szkolne,*** *jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna* n 18 80

WYRÓB POKRYCIA i NAPRAWA **E. KADYŃSKI** PIOTRKOWSKA 82.

**Zegarki, obrączki i biżuterje**

**kupuje i sprzedaje** n 15544 **najtaniej** firma chrześcijańska

**B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3** Telefon 104-60

**Eleganckie ręczne robótki**

poleca zakład rysowniczo-hafciarski

**E. PFEIL, Łódź, Nawrot 21.**

ng. 17 858.

Zakład krawiecki

**Stanisława Nowaka**

**Łódź, Piotrkowska 165**

Poleca w dużym wyborze, **mundurki i palta** dla uczenic oraz **garderobę męską.**

Ceny konkurencyjne. n 16 781 Dział miarowy

NADSZEDŁ DUŻY TRANSPORT

**materjałów męskich i damskich!**

**Na ubrania i palta męskie, kostjumy suknie damskie i ubranka dziecięce**

n 17 839 Sprzedaje tanio

**A. Wasilewska**

ŁÓDŹ, NAWROT 13, wejście z bramy

**Fabryka okiennych żaluzji drewianych**

**OTTON KONRAD Łódź,**

**Tel. 245-81** ***ul. Dworska 6*** n 16 781


Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.**

**Znak oferty naprzykład: z 16 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.**

**Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.**

## 1. DOMY-PARCELE

**Dom**

masywny, pięć ubikacyjny, chlewy, stodoła 3 morgi ogrodu przy kościele, Poznaniu. 3 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 68 282

**Kamienica**

nowobudowana Poznaniu pół morgi ogrodu Cena 16 000 wpłaty 12 000 złotych. Bloch, Poznań Aleje Marcinkowskiego 15. zd 68 334

**Mosina parcele**

centrum miasta pomiędzy dworcem a rynkiem, plan zatwierdzony. Kamiński, Mosina. Kolejowa. zd 67 139

**Najtańsze parcele budowlane przy Osiedlu Warszawskiem**

bardzo korzystnie położone światło wojciagi Malecki. Droga Debińska 11. Telefon 11-90. Pg 5781/2-28.9

**Dom**

nowomasywny, trzyubikacyjny, — chlew, pół morgi ogrodu przy Poznaniu, 2 600. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 68 280

**Dom**

nowy Poznaniu czynsz miesięczny 250 kupię. Wpłace 14 000. Pośrednicy wykluczeni. Tomaszewski, Żabikowo, Spokojna 64. zd 68 726

**Nowy dom piętrowy**

morga ogrodu wśród Jarocina — spiesznie sprzedam 10 000, wpałty 8 500. Adres Orędownik, Poznań zd 68 669

**Dom**

Swarzędzu czteromieszkaniowy — sprzedam 5 000.— wpłata 3 000.— Kossmann, Poznań, Fredry 6. zd 68 698

**Dom nowy**

jednopiętrowy dochód 2 600 zł. hipoteka 6.000.— Cena 30.000 sprzedam. Ogrodowa 5. m. 18. zd 68 689

**Dom**

I piętrowy nie podlegający ochronie lokatorów sprzedam. Poznań, Obornicka 122 zd 68 598

**Sprzedam**

lub zamienię na Poznań kamienice dochodowa przy Starym Rynku i Gdańskiej z placem budowlanem w Bydgoszczy. Zgł. Centrala Farb. Bydgoszcz. zdg 68 485

## 6. OŻENKI

**Panna**

lat 26, religijna, gospodarna, posiadająca 5 000 wyjdzie zamąż. — Biuro „Przyszłość" Poznań — Strzałowa 3, telefon 24-03. zd 68 662

**Urzędnik**

emerytowany kawaler lat 35, 9 tys. gotówki 120 zł emerytury poszukuje odpowiednim wiekiem, majątkiem pani celem ożenku. Ofetry Orędownik, Łódź. „9 000". r 17 855

**Panna**

lat 31, religijna, lecz biedna, pracuje w sklepie pozna starszego pana, uczciwego na posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź „Przyszłość", n 17 853

**Panna**

lat 30 posiadająca 120 morgowe gospodarstwo wyjdzie zamąż. — Zgłoszenia „Wanda", Poznań — Romana Szymańskiego 4—5. zd 68 677

**Panna**

lat 25, wyjdzie zamąż za kowala, cośkolwiek gotówką. „Wanda". Romana Szymańskiego 4—5. zd 68 676

## 7. SPRZEDAŻE

**Rentowe**

55 mórg buraczanej 8 łąki, budynki inwentarze kompletne, cena 12 000 Przybylski Szamotuły. Nowowiejska 20. zd 68 443

**Sprzedam**

2 domy 4 morgi ziemi za 8 000 zł Gniezno — Pustachowa, Świtalski. zd 68 194

**Dom składem**

mieście na kolonjalkę obuwie, stolarnię sprzedam 5 500, wpłaty 3 000 Wojtkowiak, Grodzisk. Bukowska 11 ng 18 046

**Dom**

restauracją, rzeźnictwem, 7 lokatorów na wsi przy stacji kolejowej, wpłaty 10—12.000, sprzedam. Zgłoszenia agentura Kurjera Poznańskiego Leszno. ng 18 060

**Fabryka**

pończoch Edm. Sznajder, Aleksandrów k. Łodzi, ul. Warszawska 32, poleca pończochy w różnych gatunkach po cenie fabrycznej. Prosimy pp. Kupców o próbne zamówienia. n 17 850

**Bogato**

artystycznie rzeźbiony stylowy gabinet (włoski renesans) na sprzedaż. Wachowicz rzeźbiarz. Bydgoszcz. Pomorska 15. ng 18 066

**Rzeźnictwo Poznaniu**

składem, warsztatem. trzypokojowem mieszkaniem. spiesznie wydzierżawi 1 200.— Ratajczak. Poznań. Świętosławska 12 (Jezuicka). zd 68 458

**Skład**

rzeźnicki urządzeniem natychmiast sprzedam. Zgłoszenia Wlecky Leszno Starozamkowa 3. ng 18 059

**Gościniec**

sala, ogród gościńc, szkoła, wieś duża odstąpię lub sprzedam. — Tyllia, Stodoły pod Strzelnem. — ng 18 058

**Plandeki**

nieprzemakalne impregnowane przeciwgnilne sprzedaje najtaniej Wejman Kościelna 17 Poznań. zd 51 338

**Gospodarstwo**

26 mórg martwy żywy budynki masyw łąki ogród bez hipoteki 6 400 sprzeda Kleiber, Mosina. zd 68 534

**Dom**

składem Mosina centrum elektryka kanalizacja 9 ubikacyj bez długu 7 500 sprzeda Kleiber, Mosina. zd 68 533

**Dom**

2 pokoje kuchnia chlew stodółka 4 morgi ogród 3 800.— Stanisław Palacz, Dopiewiec pow. Poznań. zd 68 529

**Rzeźnictwo**

zabudowania 3 morgi ziemi wieś kościelna 5 200 zł sprzedam, Sabiniewicz, Brody Poznańskie. zd 68 511

**Gospodarstwo**

40 morgowe pszennej zabudowaniami, kompletnemi inwentarzami, zapasami wydzierżawię, objęcie 1 400. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 68 281

**Gospodarstwo**

prywatne 51 mórg bez długu okazyjnie 3 600 zł sprzedam. Sabiniewicz, Brody Poznańskie. zd 68 512

**100**

mórg przy mieście stacji szosie, inwentarzam, maszynami budynkami sprzedam na spłatę Hoffmann, Strzydzewice Jarocin. zd 68 526

**Dwie parcele**

w Nowej Niwce koło Puszczykówka, każda pół morgi, w całości tanio sprzedam. Wojciechowski. Mosina. Tylna 1. d 4897

**Dom komfortowy**

w centrum Bydgoszczy z dużym ogrodem dochód roczny 16 500.— spowodu podziału spadku na sprzedaż. Wpłata gotówką: 100 tysięcy. Bydgoszcz Gdańska 46. m. 1. ng 17 930

**Rower**

męski z wolnym biegiem prawie nowy sprzedam 65 zł Warsztat mechaniczny Poznań. Dąbrowskiego 54 podwórze. zd 68 715

## 11. KUPNA

**Topole**

jesiony brzoze okrągłe kupuje za gotówkę większe mniejsze ilości Tartak parowy Kaszczor powiat wolsztyński. zd 64 479

## 18. DZIERŻAWY

**25 morgowe zabudowaniem**

inwentarzami ziemia dobra, blisko Poznania objęcie 800.— wydzierżawię Wędzikowski. Poznań, Piekary 11 zd 68 641

**Dzierżawy**

500 mórg, objęcie 10.000; 175 — 5 000! młyn wodny — 1 500 Jaśkiewicz. Aleje Marcinkowskiego 27, Poznań zd 68 637

## 23. ROZMAITE

**Magle**

ręczne i motorowe wyrabia fabryka B. Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33. n 17 734

**Chrześcijańska**

wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. — Łódź, Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska, w pralni. n 17 857

**Najsłynniejszy**

Jasnowidz Wschodu Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej Uznany jako wszechświatowy fenomen — daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby Przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne. Zestawia w transie szczęśliwe pewne wygranej N-ra losów podaje gdzie taksówe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan. — zaczekać znaczek 1 — zł. Kraków, Piłsudskiego 21. ng 18 053

## 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

**Posady**

cokolwiek stalej poszukuje za wskazanie dam wynagrodzenie. Złoże kaucje. Oferty Kurjer Poznański zdg 67 258

**Gospodyni**

w średnim wieku, posiadająca grunt. znaj. wszelkich prac dom. i gosp., wieloletnia praktyka w dom. hr., najlepsze referencje — przyjmie posadę w małym dworze lub na probostwie. Zgłoszenia przyjmuje Kurjer Poznański zdg 67 407

**Pielęgniarka**

kilkanaście lat praktyki w ostatniej posadzie 8½ lat u lekarza — przyjmie posadę u lekarza prywatnie do chorej osoby lub dzieci. Zaopiekuje się domem. znam gotowanie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 68 466

**Kucharka**

zna bufet zimny i pieczenie ciast szuka posady w restauracji lub pensjonacie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 68 224

**Ogrodnik**

żonaty wiek średni wybitny fachowiec długoletnia praktyka — szuka posady. Zgłoszenia: Ogrodnik, Poste-Restante — Opalenica. zdg 68 668

## 27. WOLNE MIEJSCA

**Fryzjer**

dobry, męski młodszy potrzebny. Prosze podać warunki. — Praca stała. Kaźmierczak. Uniejów, Rynek. województwo łódzkie. zd 68 268

**Panna**

do bufetu współpracowniczka gotówka 1 000 zł. zaraz potrzebna. Gwarancja zapewniona. Oferty Orędownik. Poznań zd 68 654

**Kierownika**

do grupy agentów kongresówka, Małopolska — Pomorze, kaucja bankowa 600.— Polski Przemysł, Poznań, Marcinkowskiego 14. zd 68 670

**Poszukuję pomocnika**

do handlu pomocniczego. Język niemiecki pożądany Wielgosz — Skrzetusz, powiat Oborniki. zc 68 624

**Pomocnik**

damsko-męski

**fryzjerka**

dobre siły poszukiwane zaraz. — Oferty warunkami kierować Salon Renaissance, Kcynia. zd 68 623

**Panienka**

młodsza do stałej samodzielnej pracy potrzebna natychmiast. — Kaucja zł. 50.— Adres Orędownik Poznań zd 68 702

**Kucharka**

gospodyni z wykwintnem gotowaniem znajomością hodowli drobiu potrzebna zaraz. Świadectwa nadsyłać Teresa Górska, Kamienica, p. Gostyczyn, k. Tucholi, Pomorze zdg 68 262

**Szofer - ślusarz**

od zaraz potrzebny znający się na naprawie rowerów i wózków. Zgłoszenia Uzarski, Krobia — sklep rowerowy. zdg 68 265

**Ekspedjenta-dekoratora 1 ekspedjentkę**

z branży artykułów męskich poszukuje. Leon Kuczyński Toruń. Pg 6 593-64 155

**Pomocnik krawiecki**

potrzebny zaraz na stałą pracę. Czaja Jan, Koszecin Górny Śląsk zdg 68 627

# programy radjowe

## WARSZAWA

**Piątek, 22 listopada.**

**6,30** aud. por.; **6,50** muzyka z płyt; **7,20** dziennik; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** aud. dla szkół: „Wycieczka w Lubelskie"; **12,40** muzyka z płyt; **13,30** z rynku pracy; **15,15** o eksporcie i giełda; **15,30** kwartet salonowy z Krakowa; **16,00** pogadanka dla chorych; **16,15** koncert ork. Seredyńskiego; **16,45** opow. dla dzieci: „Marceljanek wędruje dalej"; **17,00** odczyt: „Czy należy obawiać się nowej epoki lodowej"; **17,15** fragm. epicki St. Żeromskiego; **17,20** rec. wiolonczelowy G. Schulz-Fürstenberga z Poznania; **17,50** poradnik sportowy; **18,00** rec. śpiew. M. Trąmpczyńskiej z Poznania; **18,30** pog. aktualna; **18,45** utwory P. Mascagniego (płyty); **19,00** skrzynka rolnicza; **19,10** program; **19 35** sport; **19,50** biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; **20,00** koncert m. ork. P. R.; **20,45** dziennik; **21,00** balet w radjo: „Szecherezada" — muzyka Rymskij-Korsakowa (płyty); **22,00** kwartety Haydna: kwartet smyczkowy C-dur op. 33 nr. 3 w wyk. kwartetu Warszawskiego; **22,30** muzyka taneczna z płyt.

## KRAJOWE

**Piątek, 22 listopada.**

**Katowice — 12,40** Rossini: „Cyrulik Sewilski" — fragmenty; **13,35** muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda; **18,30** „Przadka" — nowela; **19,00** porady radjotechniczne; **19,35** sport; **22,30** znakomici soliści na płytach; **23,05** orkiestry grają (płyty).

**Piątek, 22 listopada.**

**Kraków — 12,40** Czajkowski: symfonja patetyczna (płyty); **13,35** koncert popularny z płyt; **15,30** koncert kwartetu salonowego; **17,00** odczyt: „Czy należy obawiać się nowej epoki lodowej"; **18,30** feljeton „Przez moje okno"; **18,45** chóry operowe z płyt; **19,00** feljeton: „Przygoda na alpejskim lodowcu"; **19,35** sport; **22,30** muzyka symfoniczna z płyt; **23,05** tańczmy (płyty).

**Piątek, 22 listopada.**

**Lwów — 12,40** muzyka instrumentalna (płyty); **13,35** muzyka lekka z płyt; **16,00** pog. dla chorych; **16,15** koncert ork. Seredyńskiego; **18.30** skrzynka ogólna; **18,45** rec. fortep. I. Curkowskiej; **19,35** sport; **22,30** muzyka lekka z płyt.

**Piątek, 22 listopada.**

**Łódź — 12,40 S. Rachmaninow:** koncert fortep. C-moll op. 18 nr. 2 w wyk. kompozytora z tow. ork. symf. (płyty); **13,35** „To lubią wszyscy" (płyty); **15,12** giełda; **18,30** „Szukam mieszkania w Łodzi"; **18,45** arje operowe śpiewa Poplawski (płyty); **19,35** sport **22,30** muzyka taneczna z płyt.

**Piątek, 22 listopada.**

**Toruń — 12,40** orkiestry i soliści z płyt; **13,35** muzyka operetkowa z płyt z udz. Lucyny Szczebańskiej i Astona; **15,20** giełda; **18,30** odczyt: „Związki między Pomorzem a państwem rzymskiem"; **18,45** muzyka z płyt w wyk. oktetu. Utwory Liszta i Mendelsona; **19,00** pogadanka; **19,05** wiad. gospodarcze; **19,10** program **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,30** tańce i piosenki z płyt.

**Piątek, 22 listopada.**

**Poznań — 6,30** aud. por.: **6,50** muzyka z płyt; **7,50** program; **11,57** z Warsz.; **12,40** utwory Griega i muzyka operowa z płyt; **13,35** muzyka popularna z płyt; **15,15** z Warsz.; **15,20** giełda; **15,30** z Warsz.; **17,20** rec. wiolonczelowy G. Schulz-Fürstenberga; **18,00** rec. śpiewaczy M. Trampczyńskiej; **18,30** „Pałac Górków w Poznaniu", pog.; **18,45** kwadrans słynnych artystów (płyty); **19,00** skrzynka rolnicza; **19,10** program; **19 25** płyty; **19.35** sport; **19,40** z Warsz.; **22,30** koncert życzeń z płyt.

**PROPONUJEMY LAMPOWICZOM**

**na piątek:**

**16,00 Königswust.** Muzyka lekka.

**17,00 Monachjum.** Koncert radjoorkiestry. Muzyka lekka. **Wrocław.** Koncert radjoork. **Lipsk.** Koncert ork. symf. **Kolonja.** Koncert ork. **17,45 Königswusterhausen.** Duety wokalne.

**18,15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **18,25 Budapeszt.** Muzyka taneczna.

**19,00 Kolonja.** Trio Dworzaka. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Koncert popularny. **19,10 Bratislawa.** Koncert zesp. cytrzystów. **19,30 Budapeszt.** „Norma" — opera Belliniego (tr. z Opery). **Wiedeń.** Muzyka lekka.

**20,00 Wiedeń.** Wieczór oper. **Sztokholm.** Koncert symfoniczny. **20,10 Kopenhaga.** Sonata patetyczna Beethovena. **Kolonja.** „Zwierciadło radjowe". **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Koncert Mozartowski.

**21,00 Kolonja.** „Dla rozrywki" — koncert radjoork. **Frankfurt.** Muzyka popularna. **21,10 Beromuenster.** Ork. Marka Webera. **21,30 Bratislawa.** Recital wiolonczelowy.

**22,10 Poste Parisien.** Music-hall. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **22,20 Sztokholm.** Muzyka popularna. **22,30 Wrocław.** Muzyka taneczna; **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Lipsk.** Koncert wieczorny. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **22,50 Kopenhaga.** Muzyka taneczna.

**23,00 Bukareszt.** Koncert nocny. **23,30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23,45 Wiedeń.** Muzyka taneczna.

— Co ty wyprawiasz, Stasiu?

— Nie gniewaj się mamusiu, przygotowuję spodenki dla biednych dzieci!

(„Domenica" — Medjolan). S. F.


Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań Ostrów Wielkop



**ORĘDOWNIK**

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

**Centrala:** Poznań, św. Marcin 70. — P. K. O. Poznań 200 149

**Telefony centrali:** 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Przedpłata:** miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

**Ogłoszenia i reklamy:** Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-jej 60 gr, na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

**Nakład i czcionki:** Drukarnia Polska Spółk. Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedoręczonych numerów lub odszkodowania.

# POTĘPIENCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

57)

Ale Klemens nie zwrócił wcale uwagi na przygotowany stół.

Podbiegł tylko do okna, przy którym siedziała Margerita, mając szal, zarzucony na ramionach.

— Margerito! — wykrzyknął — kochana moja Margerito, dlaczego wstałaś tak wcześnie? Tobie tak wypoczynek potrzebny.

Podniosła się z krzesła i patrzyła na narzeczonego wzrokiem spokojnym, poważnym.

— Dosyć się już wyspałam — odpowiedziała drżącym głosem — wstałam wcześniej, bo, bo wyjeżdżam...

Ukryte pod szalem ręce załamała konwulsyjnie, ale oczom, wlepionym w twarz ukochanego, nie pozwoliła nic a nic powiedzieć.

— Odjeżdżasz, Margerito? — zawołał Klemens — odjeżdżasz dzisiaj, teraz, rano?

— Odjeżdżam pociągiem, odchodzącym stąd o pół do dziesiątej.

— Margerito, trzeba być chyba pozbawioną rozumu, ażeby mówić coś podobnego!

— Nie jestem jednakże pozbawiona rozumu — odpowiedziała wolno — chociaż i sama się dziwię, że dotąd nie zwarjowałam. Odjeżdżam, Klemensie. Odjeżdżam, panie Austin. Pragnęłam uniknąć spotkania z panem, chciałam napisać, żeby panu powiedzieć...

— Żeby mi co powiedzieć? — zapytał Klemens. — Albo jestem obłąkańcem, albo to tylko przykry sen!

— To nie sen, panie Austin. List mój powiedziałby panu prawdę, odjeżdżam dlatego, że nie mogę nigdy zostać pańską żoną!

— Nie możesz nigdy zostać żoną moją, dlaczego?

— Nie mogę powiedzieć panu przyczyny.

— Musisz mi powiedzieć, Margerito! — wykrzyknął Klemens gwałtownie — musisz się jaśniej wytłumaczyć, bo ja nie zniosę jakiejś mistyfikacji, jakiejś kobiecej fantazji, którą w kilku słowach można wyjaśnić, Margerito, ukochana moja Margerito! Czy sądzisz, że się zgodzę tak łatwo na utratę ciebie? Czyż tak mało mnie cenisz, że przypuszczasz, że ja się z tobą z lekkiem sercem rozstanę? Miłość moja daleko silniejsza, aniżeli przypuszczasz Margerito! Przyrzekłaś mi zostać moją żoną, nie możesz łamać słowa.

Margerita patrzyła na narzeczonego oczami, pełnemi melancholji.

— Przeznaczenie silniejsze jest od miłości, Klemensie. Nie mogę zostać twoją żoną.

— Dlaczego?

— Nie dowiesz się nigdy o tem!

— Margerito, ja się nigdy na to nie zgodzę.

— Musisz się zgodzić, Klemensie. Życie jest czasami tak ciężkie, iż nie możemy pojąć doprawdy, za co nas ręka Wszechmocnego karze tak nieubłaganie. Ja jestem bardzo nieszczęśliwa, a jedyna łaska, jaką mi możesz wyświadczyć, to nie pytaj mnie o nic zgoła i zapomnij o mnie zupełnie!

— Nie, nie zgodzę się nigdy na to, ażebyś mnie opuściła, Margerito! — zawołał stanowczo Klemens. — Dałaś mi słowo i nie pozwolę go ci łamać dla jakiejś szalonej fantazji.

— Bóg mi świadkiem, że to nie dla fantazji bynajmniej. Muszę się rozstać z tobą — odpowiedziała Margerita głosem wzruszonym.

— Więc dlaczego, więc cóż to takiego?

— Nie mogę ci powiedzieć.

— Zmienisz jednakże swoje zdanie.

— Nigdy! — odpowiedziała z mocą.

Klemens przypomniał sobie słowa doktora.

Czyżby pan Vincent powiedział był prawdę? Czyż łagodnej stanowczości tej dziewczyny nie zwalczy nawet prawdziwa miłość, jaką on żywił dla niej?

— Więc cóż nas musi rozłączyć, Margerito? Widziałaś wczoraj pana Dunbara?

Zadrżała, a na bladą jej twarzyczkę wystąpiły silne plamy.

— Tak — odpowiedziała po chwili — miałam szczęście być przyjętą w salonach pana Dunbara.

— I mówiłaś z nim?

— Mówiłam.

— I zawsze go podejrzewasz o zamordowanie twojego ojca?

— Nie, nie podejrzewam wcale.

— Więc bankier przekonał cię o swojej niewinności?

— Nie sądzę, ażeby pan Henryk Dunbar zamordował mojego nieszczęśliwego ojca!

Niepodobna opisać rozpaczy, z jaką wymówiła słowa ostatnie.

— Ale zawsze musiałaś się czegoś przecie dowiedzieć, Margerito. Może Dunbar opowiedział ci coś o ojcu, o czem dotąd nie wiedziałaś? Może ci opowiedział jaką hańbiącą tajemnicę i może sądzisz, że ona jest dla mnie za wielką do zniesienia? Ale nie znasz mnie, Margerito, i znieważasz moje uczucia. Zostań moją żoną, a gdyby cię świat wytykał nawet palcami, jako córkę złodzieja czy oszusta, odpłacę mu pogardą za pogardę i głośno krzyczeć będę, że cię kocham. Bo aniołem jesteś, boś ty godna jest mojej miłości.

Po raz pierwszy od początku rozmowy oczy Margerity zaszły w tej chwili łzami, ale je szybko drżącą ręką otarła.

— Szlachetne masz serce, Klemensie, i pragnęłabym godnie ci odpowiedzieć, ale teraz błagam cię, zlituj się nademną i pozwól mi odjechać swobodnie.

Wyjęła mały złoty zegarek i spojrzała na godzinę. Ale, przypomniawszy sobie nagle, że to podarunek od Klemensa, zdjęła łańcuszek z szyi i oddała ukochanemu.

— Dałeś mi to wtedy, gdy byłam twoją narzeczoną, teraz nie mam prawa do tego.

Mówiła z wielkim smutkiem. Biedny Klemens, doprowadzony do ostateczności, rzucił zegarek na podłogę i podeptał go nogami.

— Jesteś okrutnym, niesprawiedliwym, panie Austin — wyszeptała Margerita.

— Jestem mężczyzną, miss Wilmot, — odpowiedział Klemens z goryczą. — Skoro kobieta, którą ukochałem, z zimną obojętnością rozdziera serce moje i nie raczy nawet wytłumaczyć się z tego dzikiego swojego postępku, nie jestem w stanie tak zapanować nad sobą, ażeby znieść to bez oburzenia.

Odwrócił się od Margerity i jakiś czas chodził po pokoju. Znać było walkę, jaką w nim staczało oburzenie z miłością. Ale miłość za silną była, żeby się przekonać pozwoliła.

Powrócił do okna, przy którem stała Margerita w tem samem, co przedtem, miejscu, tylko już w kapeluszu i rękawiczkach.

— Margerito — przemówił Austin, biorąc ją za rękę. Ale ona usunęła się od niego tak samo, jak zeszłej nocy.

— Margerito, wysłuchaj mnie raz jeszcze ostatni. Kocham cię i zdaje mi się, że ty kochasz mnie także. Jeżeli tak jest, niema na świecie przeszkody, któraby nas rozłączyć potrafiła. Jedną jedyną potrafiłbym uwzględnić okoliczność.

— Jakąż mianowicie?

— Może miłość własna zaślepiła mnie za bardzo. Jestem dwanaście lat starszy od ciebie i niema nic tak znowu pociągającego ani w mojej osobie, ani w stanowisku mojem. Jeżeli mnie nie kochasz, za dumny jestem, ażebym miał cię żebrać o miłość. Powiedz szczerą prawdę, a nie będę cię zatrzymywał.

Pochyliła smutnie głowę i wolno postąpiła ku drzwiom.

— Odchodzisz, miss Wilmot?

— Tak jest. Żegnam pana.

Klemens pochwycił ją silnie za rękę.

— Nie, nie odejdziesz w ten sposób, miss Wilmot — zawołał gwałtownie — musisz mi naprzód wyznać całą prawdę! Kochasz mnie, czy nie kochasz?

— Nie kocham pana — jęknęła.

— Więc to wszystko żarty były, durzenia, więc to wszystko kłamstwo było od początku do końca? Więc uśmiech, który na twoich ustach widywałem, był szyderstwem tylko? Więc kiedyś się rumieniła, to były tylko udane rumieńce? Więc wszystkie słodkie słówka, szeptane głosem niby wzruszonym, więc łzy w oczach, które wydawały mi się tak szczere, wszystko to było udaniem, komedją wytrawnej kobiety?

Zakrył twarz rękoma i głośno zapłakał.

W oczach Margerity ani jedna łza się nie zakręciła.

W twarzy jej żadnego nie było widać wzruszenia, usta tylko konwulsyjnie były zaciśnięte.

— Dlaczegóż w tak okropny sposób postąpiłaś ze mną? — odezwał się po chwili Klemens głosem złamanym — dlaczego?

— Powiem ci dlaczego — wyszeptała wolno sierota — powiem ci, dlaczego godna jestem twojej pogardy, abyś tem łatwiej zapomniał o mnie.

Byłam, jak wiesz, biedną zupełnie dziewczyną, a występki mojego ojca splamiły nazwisko moje. Dla takiej marnej istoty nielada było honorem pozyskać miłość uczciwego, jak ty, człowieka. Ta miłość obiecywała mi nazwisko bez skazy i honorową w świecie pozycję. Byłam córką uwolnionego z robót ciężkich złoczyńcy, wiedziałam o tem i widziałam także, że przy tobie mogę nowe rozpocząć życie, mogę się wydobyć z otchłani pogardy i nędzy, w jakiej żyłam dotąd ciągle. Kobietą jestem tylko, panie Austin, i nie mogłam się oprzeć pokusie. Nie mam w żyłach moich krwi szlachetnej. Objęłam jednem spojrzeniem nędzną egzystencję moją i postanowiłam pociągnąć cię ku sobie! Rozpoczęłam grę i doprowadziłam do tego, żeś się oświadczył o mnie! To był właśnie mój cel, to było jedyne moje staranie. Udało mi się i czułam się przez pewien czas nad wszelki wyraz szczęśliwą. Ale natury najbardziej nawet zepsute, najbardziej nawet przewrotne, mają widocznie czasami coś podobnego do sumienia. To moje sumienie odezwało się we mnie tej nocy. I postanowiłam oto oszczędzić panu nieszczęścia połączenia się z kobietą, pochodzącą z takiej, jak ja, nikczemnej rodziny.

Wypowiedziała to wszystko tonem tak obojętnym, tak zimno, tak, że głos jej nie zadrżał przy tem, wypowiedziała wszystko wolno, zatrzymując się nad każdym frazesem, że czuć niby było, iż to mówi istota naprawdę nędzna, istota, której serce niezdolne jest rzeczywiście doznać szlachetniejszego wzruszenia.

Klemens Austin przypatrywał jej się ze zdumieniem.

— Boże wielki! — wykrzyknął — czyżbym mógł był kiedy przypuścić, że byłem tak niegodziwie oszukiwany?

— Czy więc mogę odejść sobie już teraz, panie Austin? — spytała Margerita.

— O! możesz! możesz! Dziękuję ci, żeś zdarła z siebie maskę obłudy i okazała mi twarz szkieletu, dziękuję ci, żeś zdarła zasłonę z moich oczu, żeś mi ukazała ohydną rzeczywistość! Idź sobie, Margerito Wilmot, i niech ci Bóg przebaczyć raczy!

— A ty przebaczysz mi, Klemensie?

— Nie, nie mogę, nie mam sił na to, niestety!

— Żegnam cię więc, panie Austin!

— Jeszcze słowo, miss Wilmot! — zawołał Klemens — jeszcze słowo, zanadto cię kochałem, ażeby mnie los twój mógł nie obchodzić! Gdzie się udajesz?

— Do Londynu.

— Do dawnego mieszkania w Clapham?

— Nie! Nie!

— Czy masz pieniądze? Czy masz tyle przynajmniej ażeby ci na czas jakiś wystarczyło?

— Oszczędziłam sobie trochę.

— Jeżelibyś potrzebowała — czy pozwolisz sobie przyjść z pomocą?

— Z całego serca, panie Austin! — Gdybym się znalazła w jakiem ciężkiem położeniu, nie odrzuciłabym pańskiej pomocy.

— Więc napisz w danym razie do mnie albo do matki mojej. Nie powiem jej nic o tem, co dziś zaszło pomiędzy nami, powiem jej to chyba tylko, żeśmy się rozłączyli na zawsze. Masz zamiar odjechać pociągiem, odchodzącym o dziewiątej minut trzydzieści, miss Wilmot?

— Tak, panie Austin!

— Każę więc sprowadzić powóz i poślę człowieka na stację, ażeby ci ułatwił wysłanie bagażu.

Zadzwonił i wydał stosownie rozkazy. Potem skłonił się poważnie Margericie i złożył jej życzenia szczęśliwej podróży.

Wybiegła jakby nieprzytomna z pokoju.

Oto, w jaki sposób Margerita Wilmot rozstała się z Klemensem Austin.

## Trapiony wyrzutami sumienia

Podczas, kiedy Henryk Dunbar wysiadywał sam jeden w Mandeley-Abbey uwięziony tam przez złamaną nogę i oczekujący niecierpliwie, ażeby mu pozwolili nareszcie pochodzić trochę, wspierając się na kulach, lord Haugthon i prześliczna jego małżonka zażywali spacerów po bulwarach stolicy Francji.

Paryż był na początku tego roku wyjątkowo ożywiony, podwoje najarystokratyczniejszych domów przedmieścia Saint Germain i na polach Elizejskich otwierały się dla lorda Haugthona i jego prześlicznej żony, przepadali wszyscy za uroczą Angielką o złocistych włosach i oczach, jak chabry, niebieskich.

A w świetnym tłumie, rozrzuconym po wspaniałych apartamentach, myśli Jocelyna błądziły po pustej mansardzie w głębi podwórza przy Seven-Dials, gdzie godzinami całemi pracował przy stalugach, z tą jedną jedyną myślą, ażeby zarobić na kawałek chleba i nie umrzeć śmiercią głodową.

Lokaje w liberjach, które stanowiły wcale przyzwoity majątek dla niejednego biedaka, przynosili mu najkosztowniejsze wina w wysmukłych karafkach na ogromnych pozłacanych tacach.

Powietrze przepełnione było zapachem najrzadszych kwiatów egzotycznych, stroje dam mieniły się ogniami brylantów, a rozpromieniona twarzyczka młodej hrabiny błyszczała niby świetna gwiazda na sklepieniu niebieskiem.

Filip Jocelyn próbował być szczęśliwym, a jeżeli kto kiedy, to on miał chyba wszelkie ku temu tytuły.

Los wydobył go z najgłębszej przepaści nędzy społecznej i wyniósł do rzędu istot uprzywilejowanych.

A jednakże były chwile, że hrabia Haugthon byłby rad, ażeby wszystkie te świetności, ażeby stanowisko jego wysokie, były snem tylko gorączkowym, olśnieniem umysłu, złudzeniem, rozpraszającem się w świetle poranka.

Bywały chwile rozpaczliwe, że Jocelyn załamywał ręce i wołał złamany:

— Boże wielki! Jakżebym wdzięczny ci był prawdziwie, gdybyś mi przeszłość moją powrócił. Boże, z jakąż radością powróciłbym do dawnej nędzy mojej!

I w tej chwili Filip Jocelyn rozmyślał w ten sposób, chodząc dużemi krokami po prześlicznym salonie przy polach Elizejskich, który był częścią apartamentu, przygotowanego dla niego i jego żony.

Dziwny niepokój dręczył go dniami i nocami, dziwne myśli przychodziły mu do głowy.

Ten człowiek, szalenie rozkochany w swej żonie, ten człowiek, dla którego rozkosze uprzywilejowanego świata zupełną były nowością, ten człowiek wzdychał ku dawnej nędzy swojej.

— Cóż ja uczyniłem takiego, że życie mam tak okrutne? — powtarzał ciągle. — Co uczyniłem? Czyż ja temu winien, że pierwsza żona moja skończyła tak nagle i dziwnie? Czyż jam winien fatalnemu przeznaczeniu tej nieszczęśliwej kobiety?

Czemuż więc czuję się tak nieszczęśliwy?

Nie dawał sobie nigdy odpowiedzi na to pytanie, a jednak tak paliła mu ona mózg, jakby była w nim wypisana ognistemi głoskami.

Był nieszczęśliwy, bo popełnił zbrodnię, za jaką mógłby być skazany na szafot, bo popełnił zbrodnię tem okropniejszą, iż ktoś drugi mógł był być za nią odpowiedzialnym.

(Dalszy ciąg nastąpi)

### Nad północnym frontem w Abisynji

# Samolotami nad placem boju

## Pierwszy lot dziennikarzy zagranicznych — Od 8 tygodni czekaliśmy... - Pismo cesarza zaopatrzone w lwa Judy — Brak lornetek białej chorągiewki i wody — 3 tysiące metrów nad stolicą — Ciemna otchłań bez dna — Samolot nad Dessje — Jak, klasztory tybetańskie... — Pierwszy człowiek, z którym można porozumieć się — Na 14 łóżkach 40 rannych — Lot nad pustynią Danakil — Na twarzach rozczarowanie

Adis Abeba w listopadzie

Z dziurą od kuli w samolocie, lecz zadowoleni wróciliśmy do stolicy z pierwszej wycieczki samolotowej na front. Był to pierwszy rzut oka na historyczną Aduę i klasyczne Aksum, na Makalle, o które wówczas walczono, oraz na ciągnące armje.

Od 8 tygodni 80 przeszło dziennikarzy i fotografów czekało z niecierpliwością w Adis Abebie na pierwszą okazję wyjazdu na front. Henri de Vilmorin znany francuski badacz, Rene Drouillot, znany francuski lotnik i ja udaliśmy się rankiem na lotnisko Akaki, tuż obok stolicy, jeszcze nieufni, gdyż już nieraz przyrzeczeń nie dotrzymano.

Na lotnisku obok samolotów zastaliśmy generalnego sekretarza negusa, Ate Wolle Georgie, najwpływowszą osobę na dworze i sędziego Lorenzo Taezas, który miał towarzyszyć wycieczce dziennikarzy. Sekretarz negusa doręczył nam pismo cesarza zaopatrzone w lwa Judy, zezwalające nam na odbycie lotu w granicach Abisynji i fotografowanie wszystkiego.

W samolocie stwierdziliśmy brak trzech zasadniczych rzeczy a mianowicie: lornetek, aby obserwować w locie horyzont w poszukiwaniu włoskich samolotów myśliwskich, białej chorągiewki na wypadek lądowania poza frontem oraz wody do picia, gdybyśmy po przymusowem lądowaniu na odludziu musieli tygodniami wędrować.

Mimo to po serdecznem pożegnaniu się z Abisyńczykami wystartowaliśmy, lecz dopiero po trzeciej próbie. Rozrzedzone powietrze nie stawiało należytego oporu śmigłu. O godz. 9 rano przy pięknej słonecznej pogodzie znaleźliśmy się na wysokości 3 000 metrów ponad stolicą, obramowaną pasmami gór. Mimowoli nasuwała się myśl, że jednak je niesłychanie łatwo zbombardować. Lasy bowiem, które zasłaniają od dołu zabudowania, nie chronią jej z góry, a pałac cesarski, kolej i stacja radjowa odcinają się zdaleka.

Na wysokości 4000 mtr odczuliśmy poważne trudności w oddechaniu. Wzieliśmy kurs północno-wschodni na Dessie. Przed nami otwierała się ciemna otchłań, której dna nie mogliśmy mimo szkieł zgłębić, szerokości conajmniej 15 km. Przez teren ten, w którym karawany robią 20 km dziennie, przelecieliśmy w 6 minutach.

Po krótkim locie dotarliśmy do rzeki Wanszit, głęboko ukrytej w skałach, olbrzymiej w rozmiarach, którą porównać można z rzeką Grand Canyon. Tak ich Grand Canyon Abisynja posiada kilkanaście, co najlepiej świadczy o rozmiarach kraju. Wanszit przelecieliśmy rano o godz. 9,45, dalej nad doliną, obok której w odległości około 50 km przebiega Niebieski Nil. Powoli zbliżaliśmy się do Dessje, lecz w krytycznym momencie samolot nasz znalazł się wśród chmur i gęstej mgły. Po 1 godz. wreszcie locie mieliśmy za sobą 240 kilometrów trasy i szczęśliwie znaleźliśmy się nad rezydencją abisyńskich następców tronu — Dessje. Miasto położone jest na wzgórzu, na wzór słynnych klasztorów tybetańskich Lamy. Po kilkunastominutowem żmudnem szukaniu pilot znalazł miejsce do lądowania, które „dało się podczas ogromnego żaru i upału. W pobliżu nie było ani szopy dla samolotu ani stacji benzynowej. Po mozolnych próbach zdołaliśmy ustalić przy pomocy gestykulujących tubylców, że w drodze po nas są muły, które istotnie około południa nadeszły. Przybyły z Dessje urzędnik przejrzał nasze papiery i wyprawił do Dessje, polecając opiece ludności tubylczej nasz samolot. Poprzez doliny, żyzne pola skały i góry dotarliśmy wreszcie do Dessje w otoczeniu tubylców. Z trudem doszliśmy wśród niebywałego żaru słonecznego po 3 godzinach do miasta, wyczerpani i skąpani w pocie, wywołując uśmiech i politowanie tubylców.

Włoskie kolumny czołgów przedzierają się przez pustynię.

Panika zapanowała w pałacu następcy tronu po okazaniu listu cesarza. Następca tronu wyruszył do stolicy, aby zastąpić cesarza, który ma przybyć na front by osobiście dowodzić wojskiem. Ugoszczono nas bardzo dobrze, a gdyśmy się już najedli, przyszedł burmistrz Dessje, Blata Bekhala Rabt Mikael, były konsul abisyński w Londynie, pierwszy człowiek z którym mogliśmy się porozumieć, od chwili odlotu ze stolicy.

O czem dziennikarze mogli się dowiedzieć w Dessje? Wystarczy dodać, że o zajęciu Aduy przez Włochów dowiedział się burmistrz miasta od nas, w kilka tygodni po fakcie. Przedtem nic o tem nie wiedział.

Zwiedziliśmy również szpital amerykański, w którym na 14 łóżek znajduje się 40 rannych, tubylców z włoskiej Erytrei, którzy uciekli z wojska włoskiego i przedostali się do Adigrat, gdzie wówczas dowodził zdrajca Guksa. Wydał on rozkaz odesłania ich z powrotem Włochom, co oznaczało pewną śmierć. Wyżsi oficerowie wzbraniali się wykonać ten rozkaz, rozbroili uciekinierów i wysłali ich w głąb Abisynji. Po kilkutygodniowym marszu dezerterzy natrafili na bandę Gallasów, którzy wzięli ich za wrogów, zabili 7 a 60 zranili.

Po dostarczeniu nam 100 galonów benzyny, i odpoczynku burmistrz odwiózł nas osobiście samochodem, jedynym w mieście, na lotnisko oddalone o 50 km od miasta.

Mieliśmy paliwa na 3½ godziny a lot nasz do Aduy obliczaliśmy na trzy godziny. Gdyby nas nie było do godz. 10,30 rano, prosiliśmy burmistrza o zawiadomienie cesarza.

Lecąc nad pustynią Danakil nie spostrzegliśmy przez przeszło pół godziny żadnej żyjącej istoty, żadnego drzewa, ani krzewu. Słońce paliło nawet na wysokości 3 600 metrów. Przelecieliśmy nad obozem rasa Kassa docierając do Makalle, okrągłej wsi, może nieco większej od innych, lecz tylko wsi. Wojsk nie zauważyliśmy żadnych. Po kilku minutach polecieliśmy dalej do Aduy. Włosi spostrzegli nas i zaczęli ostrzeliwać szrapnelami to też zawróciliśmy, docierając w 15 minutach do Aksum, które spostrzegliśmy o godz. 7,50.

Spojrzeliśmy na siebie; na wszystkich twarzach czytać było można rozczarowanie. Z wojny w europejskiem pojęciu nie widzieliśmy niczego.

## Piłka nożna

**Trzecia porażka** kombinowanego zespołu zawodowców czeskich Slavia—Sparta, występującego w Angli jako nieoficjalna reprezentacja Czechosłowacji. Drużyna, która pokonana została przez angielskie drużyny ligowe Manchester City i Stoke City, uległa ostatnio w stosunku 1:4 do ligowego zespołu angielskiego Sheffield Wednesday.

**Peterek** otrzymał propozycję przeniesienia się do Francji. Menager jednego z czołowych zawodowych klubów francuskich w czasie swego pobytu w Polsce zwrócił uwagę na Peterka, środkowego napastnika Ruchu, którego wspomniany menager widział w grze na jednym z meczów. Wyniki swych obserwacyj zreferował menager zarządowi swego klubu i ostatnio Peterek otrzymał nęcącą propozycję od drużyny francuskiej, która zaproponowała Peterkowi 2500 fr. miesięcznej gaży i, niezależnie od tego, 250 fr. za każdy wygrany mecz.

## Pięściarstwo

**Na trenera okręgu warszawskiego** zaangażowany został p. Stamm.

**A. Z. S. wileński** wycofał się z drużynowych rozgrywek Polski o czem wileński O. Z. B. zawiadomił warszawską Skodę, która miała się w niedzielę spotkać z akademikami w Wilnie.

**Skoda** w najbliższym czasie zmienia swą nazwę na K. S. „Okęcie".

**Wydział spraw sędziowskich P. Z. B.** ustalił następujący skład komisyj sędziowskich na niedzielne zawody o drużynowe mistrzostwo Polski: Warta—Wawel w Poznaniu sędziuje w ringu p. Lewicki (Pomorze), na punkty pp. Świdnicki (Warszawa) i Fuchs (Łódź). I. K. B. — Sokół w Świętochłowicach sędziować będzie w ringu p. Czernik (Łódź), na punkty pp. Winiarski (Kraków) i Wójcik (Lwów). Z ramienia wydz. sport. P. Z. B. na powyższe zawody wyjeżdża przewodniczący p. B. Cynka. Mecz K. S. Z. O. — Lechja w Ostrowcu Kieleckim sędziować będzie w ringu p. Kupfer (Kraków), na punkty pp. [illegible] (Łódź) i Wiener (Katowice).

**Wawel Kraków — Warta.** W zawodach o mistrzostwo drużynowe Polski, które odbędą się w niedzielę o godz. 19 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, walczą od wagi muszej do ciężkiej następujące pary:

Szczurek — Sobkowiak, Nowicki — „Wirski", Wnęk — Rogalski, Chrostek — Sipiński, Jodłowski — Kruszyna, Kolonko —Florysiak, Morawa — Szymura, Stankiewicz — Pilat. Najciekawiej zapowiada się walka między reprezentantem Polski w zawodach Polska—Niemcy Chrostkiem, a mistrzem Polski Sipińskim. Również i walki w wadze muszej między Szczurkiem i Sobkowiakiem jak i między Morawą a Szymurą zapowiadają się interesująco. (kom.)

## Tenis

**Berliński Rot-Weiss i Międzynarodowy Klub Tennisowy Francji** zdecydowały rozegrać w dniach 6—8 grudnia mecz międzyklubowy. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach, a mianowicie: klub berliński — Cramm, Henkel, Goepert, do gry podwójnej Cramm—Lund. Klub francuski — Borotra, Boussus, Bernard i Destremeau.

## Sport w Łodzi

**Niemcy w Łodzi.** Łódzki Okręgowy Związek Bokserski za pośrednictwem Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie zamierza sprowadzić do Łodzi jedną z najsilniejszych drużyn niemieckich. Po wstępnych pertraktacjach ma dojść do skutku przyjazd do Łodzi kombinowanej drużyny Berlina, złożonej z bokserów Policyjnego Klubu Sportowego i jeszcze innego klubu, który w stolicy Niemiec zajmuje jedno z czołowych miejsc. Obecnie pertraktacje te weszły w fazę ustanowienia ostatecznego terminu przyjazdu Niemców do Łodzi.

**Kolarze ćwiczą.** W nadchodzącą sobotę, t. j. 23 b. m., rozpoczynają się zimowe treningi kolarzy łódzkich, do których zarząd Ł. O. Z. K. wyznaczył zawodników z poszczególnych klubów, biorąc przedewszystkiem pod uwagę wyczyny kolarskie, osiągnięte w całym sezonie. Pierwszy trenin odbędzie się na rolkach w lokalu przy ul. Zawiszy 5 o godz. 18. Jednocześnie odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne w sezonie zimowym w Szkole Pracy przy ul. Łęczyckiej 23 w poniedziałki i piątki każdego tygodnia od godz. 19 do 21 pod kierunkiem specjalnego instruktora.

**Uczniowie pływają.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 w krytym basenie przy ul. Traugutta 3 odbędą się staraniem Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego Szkół Średnich w Łodzi wielkie zawody pływackie, które będą nosiły charakter eliminacji przed zawodami o mistrzostwo szkół średnich Polski w Warszawie. Zawody te oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem, ze względu na rekordową ilość zgłoszeń zawodników do wszystkich konkurencyj.

**Zapasy.** W dalszym ciągu meczów zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo okręgu w nadchodzącą niedzielę w Pabjanicach odbędzie się spotkanie zespołów Kruszendera i łódzkiego Sokoła. Obie drużyny dysponują w bież. sezonie doskonałym materjałem zapaśniczym, to też mecz powyższy oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

**I. K. P. w mistrzostwach.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi pierwszy mecz bokserski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy zespołami mistrza Łodzi I. K. P. a mistrza Ostrowca — K. S. Z. O. Ostrowianie do Łodzi przyjeżdżają w najsilniejszym składzie, natomiast w I. K. P. wystąpi zatwierdzony już Stahl, który prawdopodobnie już w niedzielę będzie mógł występować w barwach I. K. P. Łodzianie do spotkania tego przywiązują wielką wagę i wystawiają na niedzielę skład, w którym wystąpią najlepsi pięściarze I. K. P. z Woźniakiewiczem, Taborkiem i Chmielewskim na czele.